

GW

WIELKOPOLSKI

POZNAN
CZWARTEK
19
STYCZNIA
1967

Wydanie AB
Nr 15 (7132)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

- Wizyta marionetkowego premiera Ky w Australii
- Zakończenie akcji w tzw. „żelaznym trójkącie“
- Uszkodzenie stacji rozrządowej w pobliżu Hanoi

Amerykanie kontynuują naloty na DRW

Wczoraj o świcie w drodze do Canberry na lotnisko wojskowe w Darwinie przybył specjalnym samolotem reżimowy premier Wietnamu południowego Ky. Jego wizyta w Australii potrwa 5 dni. Tymczasem do Canberry przybyli przedstawiciele różnych organizacji pokojowych Australii, aby wyrazić protest przeciwko wizycie sajgońskiej marionetki.

Prezydent Johnson oświadczył we wtorek wieczorem podczas konferencji prasowej, że budżet ministerstwa obrony USA w nowym roku finansowym rozpoczynającym się 1 lipca, wyniesie 73 mld dolarów. Jest to o 5 mld dolarów więcej niż w bież. roku finansowym.

W rozmowie z dziennikarzami prezydent oznajmił, że wkrótce zażąda od Kongresu dodatkowych 94 mld dolarów na finansowanie wojny wietnamskiej. Środek ten zostanie wydatkowany do 1 lipca br. Johnson dodał, że w obecnym ro-

ku finansowym rząd redukuje różnicę wydatki cywilne na kwotę 3 miliardów dolarów.

Lotnictwo amerykańskie kontynuuje barbarzyńskie naloty bombowe nad Demokratyczną Republiką Wietnamu. We wtorek dokonano m. in. ciężkiego nalotu na ośrodek kolejowy w Thai Nguyen w odległości 65 km od Hanoi. Piłaki powietrzne USA uszkodziły poważnie stację rozrządową.

Agencje zachodnie sygnalizują z Wietnamu południowego, że trzeci z kolei w ciągu ostatnich 4 dni wielki amerykański helikopter wojskowy „Chinook” został zestrzelony przez partyzantów. Helikopter trafiły pociski we wtorek 11 km na północ od Bong Song. Maszyna spadła w odległości zaledwie 800 metrów od miejsca, gdzie w dniu 16 stycznia został stracony inny helikopter tego typu.

W odległości 35 km na północny zachód od Sajgonu w

tzw. „żelaznym trójkącie” dobiegła końca zakrojona na szerszą skalę akcja wojsk amerykańskich, polegająca na zrównaniu z ziemią wszystkie go co znajdowało się na tamtych obszarach. W ten sposób Amerykanie chcieli pozabawić partyzantów zaplecza. Z terenów „żelaznego trójkąta” wywieziono do specjalnych obozów 5.759 chłopów południowowietnamskich. (PAP)

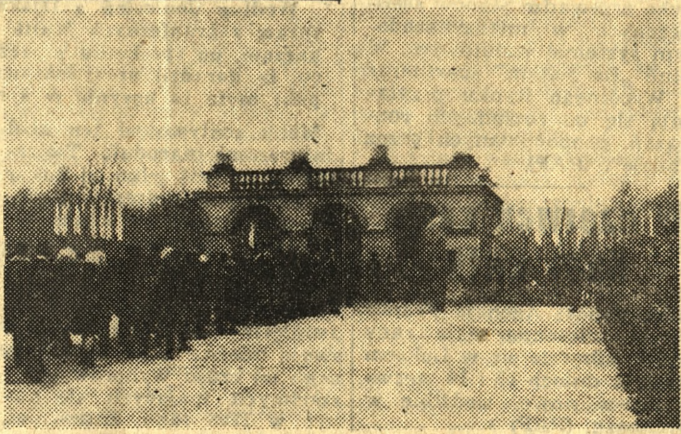
Hold pamięci walczących za Warszawę

W 22 rocznicę oswobodzenia stolicy — mieszkańcy Warszawy złożyli hold pamięci tych, którzy orężnym czynem oraz własnym życiem zapisali imię swego miasta w dziejach drugiej wojny.

Uczczono pamięć dziesiątków tysięcy warszawiaków — cywilów spieszących z ofiarną pomocą obrońcom Warszawy. Kwiaty i wieńce, białe-czerwone i czerwone szarfy, przyozdobiły miejsca straceń i walk ulicznych, pomniki bohaterów, groby poległych za Warszawę w 1939 oraz w 1945 roku — żołnierzy polskich i radzieckich.

Na zdjęciu: tłumy warszawiaków przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

CAF — Telefoto



Debata nad sprawą AP-Z w Komitecie specjalnym ONZ

Specjalny komitet Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpoczął we wtorek obrady podczas których ma zdecydować w jaki sposób Republika Południowej Afryki przekazać ONZ władzę nad Afryką Południowo-Zachodnią. Wzięli w nich udział przedstawiciele 14 krajów.

Na pierwszym posiedzeniu wybrano przewodniczącego komitetu, którym został Max

Jakobson z Finlandii. 43-letni Jakobson znany jest na forum ONZ jako przewodniczący obrad Komitetu Politycznego Zgromadzenia Ogólnego podczas XXI sesji.

Wtorkowemu spotkaniu komitetu przewodniczył U Thant. Stwierdził on, że uznaje szczególne trudności rozwiązania problemu APZ z powodu których Zgromadzenie Ogólne postanowiło powołać specjalny komitet. Komitet ma przedstawić do końca kwietnia specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego praktyczne środki, które umożliwią zarządzanie Afryką Południowo-Zachodnią aż do czasu gdy jej mieszkańcy będą mogli zrealizować prawa do samostanowienia i ogłoszenia niepodległości.

Przewiduje się, że następne posiedzenia komitetu będą odbywać się przy drzwiach zamkniętych. (PAP)

Johnson akceptuje stanowisko J. Kennedy

Rzecznik Białego Domu oświadczył, że prezydent Johnson zaakceptuje stanowisko pani Jacqueline Kennedy, jeśli nalegać ona będzie, aby listy, które napisał do niej obecny prezydent, zostały usunięte z książki Williama Manchastera „Śmierć prezydenta”.

Jak już informowaliśmy, pani Kennedy osiągnęła pozasądowe rozwiązanie sporu z wydawnictwem Harper and Row i autorem książki.

Rzecznik Białego Domu podkreślił, że prezydent Johnson postawił pani Kennedy całkowitą swobodę decyzji co do ewentualnego opublikowania jego listów. (PAP)

Prasa radziecka w rocznicę wyzwolenia Warszawy

Wiele dzienników moskiewskich zamieściło okolicznościowe materiały w związku z przypadającą we wtorek 22 rocznicą wyzwolenia Warszawy przez oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Dziennik „Prawda” na pierwszej stronie zamieszcza korespondencję własną z Warszawy, zatytułowaną „Święto stolicy polskiej”, w której informuje o uroczystościach, jakie odbyły się w naszej stolicy w związku z 22 rocznicą wyzwolenia.

W dzienniku „Moskowskaja Prawda” ukazał się okolicznościowy wywiad z sekretarzem generalnym Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Tadeuszem Książkiem. Wywiad ilustrowany jest zdjęciami współczesnej Warszawy.

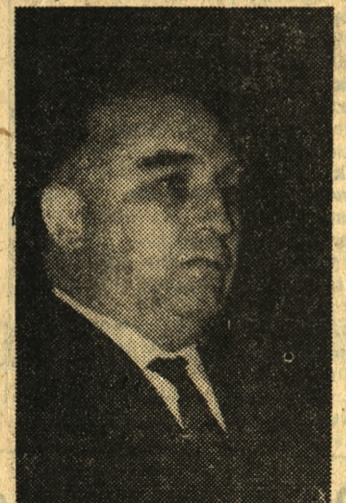
„Krasnaja Zwiezda” również zamieszcza ilustrowany zdjęciami materiał z tej okazji, a także szczegółowo informuje o akademii, która odbyła się w moskiewskim Domu Przyjaźni w rocznicę wyzwolenia Warszawy, zorganizowanej przez centralny zarząd Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. (PAP)

Stefan Jędrzychowski przebywał w Poznaniu

Jak już informowaliśmy we wtorek przebywał w Poznaniu członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — dr Stefan Jędrzychowski.

W godzinach przedpołudniowych St. Jędrzychowski zwiedził Zakłady „Cegielskiego”, a po południu wygłosił dla aktywów partyjno-gospodarczego odczyt na temat węzłowych

winny się powtórzyć. Należy się im energicznie przeciwstawić, czemu waleń dopomoże realizacja Uchwały VII Plenum KC PZPR. (z)



Fot. — CAF

problemów gospodarczych i zadań w roku 1967.

Oceniając miniony rok, S. Jędrzychowski powiedział m. in., że dobre rezultaty osiągnęło nasze rolnictwo, i to zarówno w produkcji roślinnej jak i zwierzęcej. Stwarza to pomyślną prognozę dla rolnictwa na rok bieżący i lata przyszłe. Przemysł również może poszczycić się znacznymi osiągnięciami. Dostrzeżono tu jednak szereg zjawisk, które utrudniały wykonanie pewnych zadań. Wprawdzie plan roczny został wykonany, to jednak nie osiągnięto dostatecznego tempa wzrostu produkcji i wydajności pracy, przekroczone plany zatrudnienia czy wreszcie — osłabło tempo obrotów handlu zagranicznego. Ubiegłoroczne słabości nie po-

„New York Post”

Kontrowersje Bonn - Paryż

Dziennik „New York Post” w artykule pióra Maxa Lerner pisał m. in., że „tym, co prezydent de Gaulle starał się uzyskać od Erharda, a czego nie uzyskał, było zapewnienie, iż nastąpi kres specjalnych stosunków między Bonn a Waszyngtonem. De Gaulle zabiega o to nadal u Kiesingera, a jeśli zapewnienia takiego nie otrzyma, Niemcy niewiele od niego dostaną”.

Jak zaznacza dziennik, de Gaulle na pewno nie cofnie swego poparcia dla granicy na Odrze i Nysie, nie wyreknę się sceptycznego poglądu na sprawę zjednoczenia Niemiec, ani kampanii przeciwko udziałowi NRF w Atlantycznych Siłach Atomowych, ani też swego sztywnego stanowiska w kwestii Wspólnego Rynku. Nie zmieni on żadnej z tych pozycji, jeśli Niemcy zachodnie nie zdecydują się działać niezależnie od USA. (PAP)

Ogólnokrajowe spotkanie ekonomistów

Przeszło 600 ekonomistów uczestniczy w 2-dniowej konferencji poświęconej służbom i rachunkowi ekonomicznemu, która rozpoczęła się w środę w warszawskim PKiN. Głównym celem tej zorganizowanej przez PTE narady jest znalezienie metod rozszerzenia udziału ekonomistów przy podejmowaniu decyzji administracyjnych, technicznych i gospodarczych.

Wicepremier Eugeniusz Szyr w obszernym przemówieniu przedstawił niektóre ostatnie posunięcia gospodarcze w dziedzinie rozszerzenia stosowania rachunku ekonomicznego, działania mechanizmu cen, i procesów rynkowych, przygotowywania inwestycji i opracowywania prognoz gospodarczych. E. Szyr omówił na tle tych decyzji zadania służb ekonomicznych w przedsiębiorstwach i zjednoczeniach. (PAP)

Krytyczna sytuacja w prasie brytyjskiej

W Londynie opublikowano we wtorek raport na temat sytuacji w prasie brytyjskiej w najbliższych latach. Dokument ten przewiduje poważne trudności w przyszłości gazety W. Brytanii. Według autorów dokumentu, w ciągu najbliższych 5 lat przestaną ukazywać się cztery spośród 17 największych dzienników i pism o zasięgu ogólnokrajowym. Raport zawiera ostrą krytykę sytuacji w prasie brytyjskiej. Wczorajsza prasa londyńska zamieszcza obszerny streszczenie dokumentu i potępia jego autorów. (PAP)

Strajk w Madrycie

Ponad 13 tys. robotników z trzech madryckich zakładów sprzętu elektrycznego dwukrotnie przerwało we wtorek pracę aby zaprotestować przeciwko stanowisku dyrektora fabryki, które odmawia uwzględnienia ekonomicznych zażądań pracowników.

W tych samych zakładach przed dwoma tygodniami robotnicy przeprowadzili strajk siedzący protestując przeciwko aresztowaniu 6 przywódców demonstracji, którą zorganizowano na znak protestu przeciwko polityce administracji wobec zażądań pracowników. Strajk przerwano po uwolnieniu przez policję 6 aresztowanych przywódców.

Zalogi trzech zakładów sprzętu elektrycznego w Madrycie zapowiedziały, że będą kontynuowały akcję przerwania pracy, jeśli ich żądania nie zostaną zrealizowane. Każda kolejna przerwa będzie dłuższa o 15 minut od poprzedniej. (PAP)

Spotkanie studentów UAM z Janem Szydłakiem

Wczoraj studenci Uniwersytetu im. A. Mickiewicza spotkali się w swej uczelni z I sekretarzem KW PZPR Janem Szydłakiem. Było to drugie w tym roku akademickim spotkanie, zorganizowane w ramach cyklu wykładów podjętego przez istniejące przy UAM Międzywydziałowe Studium Nauk Politycznych.

Przybyłego na uczelnię gościa powitał rektor — prof. dr Czesław Łuczak. Sekretarz Jan Szydłak mówił na temat najbardziej aktualnych problemów polityki krajowej i zagranicznej. Odpowiadał na do starożone mu uprzednio pytania studentów.

Poruszył więc m. in. sprawę sytuacji międzynarodowej — w szczególności sprawę Chin, Wietnamu, NRF, a także RWPG — sprawę polityki gospodarczej w kraju, perspektyw rozwoju stosunków między państwem a kościołem i wreszcie — co chyba temu środowisku było najbardziej bliskie — inwestycji dla studentów w najbliższej 5-lacie. Mówca stwierdził, iż przeznacza się w tym okresie na te cele prawie 685 milionów złotych, czyli najwięcej w całym okresie powojennego 20-lecia. Oprócz budowy nowych gmachów, mających słu-

żyć rozbudowie poszczególnych uczelni (o czym już wiele razy wspominaliśmy na naszych łamach) projektuje się budowę nowych stołówek i ośrodków zdrowia a także nowych klinik, które służyć będą nie tylko studentom lecz i całemu społeczeństwu Poznania. Wiele kłopotów przy realizacji tych zamierzeń sprawia nabyt powolne tempo przygotowywania projektów oraz słabość służb inwestycyjnych.

Rozważana jest również sprawa przekazania pewnej kwoty RO ZSP na stały fundusz zapomogowo-pożyczkowy, usprawnienia działalności Biura Kwater Studentów, przejęcia Klubu „Od nowa” na budżet miasta (przy pozostawieniu go na użytek studentów) oraz otwarcie — tańszej nieco od pozostałych miejskich — studenckiej restauracji na terenie Targów.

J. Szydłak mówiąc o ideologii młodzieży stwierdził iż być może zbyt często nas dorosłych razi jej krytycyzm. Ale i on jest potrzebny. Przypomniał też iż o dzisiejszym wspólnym postępie technicznym decyduje m. in. właśnie młodzież, przyczyniając się w ten sposób waleń do rozbudowy i umocnienia naszego ustroju. (wch)

Minister Manescu odwiedzi Belgię

W środę podano w Brukseli oficjalnie do wiadomości, że na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Belgii przybędzie tam z wizytą oficjalną w dniach od 6 do 10. lutego minister spraw zagranicznych Rumunii, Corneliu Manescu. (PAP)

Moneta ku czci M. Skłodowskiej-Curie

Dla uczczenia przypadające w br. 100 rocznicy urodzin Marii Skłodowskiej-Curie wybita zostanie pamiątkowa moneta 10-złotowa. Na jej przedniej stronie widnieć będzie popiersie wielkiej uczzonej, na odwrotnej zaś — godło państwa okolonę napisem „Polska Rzeczpospolita Ludowa 1967”.

Nowa 10-złotówka wejdzie w obieg w październiku br. — w miesiącu głównych obchodów jubileuszu Skłodowskiej-Curie. (PAP)

Nowa próba z rakieta „Minuteman-2”

Lotnictwo USA przeprowadziło w środę na Przylądku Kennedy'ego 16 kolejną próbę z rakieta międzykontynentalną „Minuteman-2”, z głowicą nowego typu, przystosowaną do przenoszenia ładunku nuklearnego. Nie podano żadnych bliższych szczegółów, poza oświadczeniem, że próba przebiegła pomyślnie. Sprawa udoskonalenia i modyfikowania nowej głowicy spowodowała sześciomiesięczną przerwę w przeprowadzanych próbach. (PAP)

PAP-RADIO-INFO-WE TELEFONEM. RADIOWE-WE TELEFONIE. INF-WE TELEFONEM-PAP-RADIO

Redukcje garnizonów

Brytyjski minister do spraw Commonwealthu, Bowden, oświadczył we wtorek na konferencji prasowej na Malecie, że liczba żołnierzy brytyjskich stacjonujących na wyspie, zostanie na podstawie uzgodnionego planu zredukowana w ciągu 4 lat do jednej trzeciej.

Zamach w Jerozolimie

Kairska rozgłośnia radiowa — „Głos Arabów” podała o wykryciu materiałów wybuchowych w konsule brytyjskiej, znajdującej się w jordańskiej części Jerozolimy.

Rocznica śmierci Lumumby

We wtorek Kongo po raz pierwszy obchodziło oficjalnie rocznicę śmierci swego bohatera narodowego, Patrice Lumumby, który zamordowany został 17 stycznia 1961 r. w Elizabethville (obecnie Lubumbashi). W uroczystościach, które odbyły się w Kinszasie — wziął udział prezydent Kongo — Mobutu oraz inni przedstawiciele rządu.

Wizyta cesarza

Rzecznik prasowy Białego Domu zakomunikował, że w dniach 14 i 15 lutego br. złoży wizytę w Stanach Zjednoczonych cesarz Etiopii, Haile Sellasie. Będzie to pierwsze spotkanie Haile Sellasie z prezydentem Johnsonem.

Rozmowy z „Renaultem”

We wtorek przybyli do Budapesztu dwaj dyrektorzy koncernu „Renault”. Wizyta gości francuskich na Węgrzech łączy się z podpisanym niedawno kontraktem w sprawie zbudowania na Węgrzech nowych zakładów silników Diesla.

Wielkopolska w 1966 roku

Informacja Urzędu Statystycznego
dla m. Poznania i województwa

Plan operatywny produkcji globalnej przemysłu społecznego Wielkopolski w 1966 roku został zrealizowany w 101,8%. W porównaniu z rokiem ubiegłym produkcja wzrosła o 9,2%, w tym w Poznaniu o 7,7%.

Największy wzrost produkcji zanotowano: w górnictwie i energetyce o 27,9%, przemśle ciężkim o 13,7%, przemśle chemicznym o 12,3%, i przede wszystkim lekkim o 10,2%. W porównaniu z rokiem ubiegłym zatrudnienie wzrosło w Wielkopolsce o 4,6%, i osiągnęło ponad 236 tys. osób, w tym w Poznaniu 87,6 tys. osób.

W grudniu 1966 r. nastąpił znaczny wzrost produkcji niektórych wyrobów w porównaniu z grudniem 1965 r.: energii elektrycznej o 17,3%, węgla brunatnego o 18,6%, łożysk tocznych o 12,3%, wagonów osobowych o 58,8%, i płyt pilśniowych o 80,6%. Nieco większy wzrost zanotowano w produkcji obrabiarek do metali o 5,1%, nawozów fosforowych o 5,1% i mięsa z uboju przemysłowego o 0,5%.

Skup żywa w przeliczeniu na mięso w 1966 r. był wyższy o 4,0% od skupu dokonanego w 1965 r. Skupiono więcej żywa wieprzowego o 5,3% i baraniego o 7,5% niż w roku 1965. Również wyższy był skup mleka o 7,6% i drobiu o 21%.

Skup 4 zbóż konsumpcyjnych ze zbiorów 1966 r. w drugim półroczu 1966 r. był wyższy o 11,3% od skupu dokonanego w tym samym okresie ubiegłego roku.

Sprzedaż w ujęciu ogólnym handlu detalicznego wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego o 7,9%, z czego w Poznaniu o 8,7%, i w województwie o 7,6%.

Niezależnie od stałego wzrostu dostaw towarów, tak spożywczych jak i przemysłowych, rynek odczuwał pewne braki asortymentowe niektórych towarów. Z artykułów żywnościowych — przy sta-

łym wzroście dostaw mięsa ogółem — występował stały niedobór cieliciny i wędlin do zgrzania. Notuje się natomiast dalszą poprawę zaopatrzenia w wyroby przemysłu lekkiego. Duża jednakże chłonność rynku — zwłaszcza w odniesieniu do wyrobów dziewiarskich i wyrobów z włókien sztucznych — sprawiła, że okresowo występowały pewne niedobory tych wyrobów. W okresie jesienno-zimowym notowano również pewne braki asortymentowe wyrobów prze myśłu skórzanego. Dostawy wyrobów trwałego użytkowania w pełni zaspokoili zapotrzebowanie rynku. Zmniejszenie się dostaw pewnych wyrobów tej grupy wiąże się ze znacznym nasyceniem rynku i spadkiem zainteresowania kupujących.

Drób na porcję — w sklepach mięsnych

100 rusztów do pieczenia kur i kurcząt

W tym roku — i w latach następnych — ryby i drób mają być na naszym rynku poważnym uzupełnieniem mięsa wieprzowego i wołowego. W br. dostawy drobiu białego wyniosły ok. 30 tys. ton, a więc będą o przeszło 1/3 większe niż w roku ub. Aby te ilości mogły sprawniej dotrzeć do klientów, MHW poleciło wprowadzenie sprzedaży drobiu również w sklepach mięsnych i garmażeryjnych, a także we wszystkich dużych sklepach spożywczych.

Kto zawińł w katastrofie pod Rzepinem

Komisja Ministerstwa Komunikacji, która badała przyczyny wypadku kolejowego, jaki zdarzył się 29 grudnia ub. roku pod Rzepinem, zakończyła prace. Stwierdzono, że przyczyną wypadku nie był zły stan toru, taboru kolejowego, ani też urządzeń technicznych. Winę za wypadek ponoszą pracownicy PKP, którzy przekroczyli obowiązujące przepisy bezpieczeństwa ruchu kolejowego.

W związku z tym, że stanowisk zostali usunięci: zastępca naczelnika zarządu ruchu i kierownik działu technicznego Zarządu w DOKP — Poznań; kierownik działu technicznego w zarządzie ruchu DOKP — Szczecin oraz odpowiedzialni referenci techniczni w zarządach ruchu obu dyrekcji.

Ze stanowiska usunęto również maszynistę pociągu (z DOKP — Szczecin), który nie reagował na sygnały na odpowiednio nakazaną na tym odcinku szybkość.

Niezależnie od usunięcia wyżej wymienionych z ich stanowisk, staną oni przed kolejową komisją dyscyplinarną, a akta sprawy zostaną przekazane prokuraturze w celu wdrożenia postępowania karnego. (PAP)

Przez kilkanaście lat, od czasu zwycięstwa faszystowsko-kościelnego, Hiszpania pozostawała w cieniu wydarzeń. Faszystowski reżim skutecznie odcinał kraj od reszty świata. Tylko niekiedy opinia publiczna wstrząsała wiadomości o terrorze i krwawych rozprawach z robotnikami, którzy podrywali się do rzadkich strajków. Hiszpania należała w Europie do nieleżących i ostatnich bastionów dyktatury, braku elementarnych wolności człowieka i obywatela.

Jednocześnie państwo hiszpańskie uchodziło za wzór katolickiego. Rząd chętnie i skwapliwie powoływał się na encyklikę społeczną papieża Leona XIII i Piusa XI, stanowiącą podstawę systemów faszystowskich. Kościół zaś bez namysłu udzielał swego namaszczenia każdemu poczynaniu faszystów. Czynnie popierał Franco w czasie wojny z republiką, Kościół nie przestał pomagać faszystom po zwycięstwie republikanów. A nastąpił wówczas czarny okres w życiu Hiszpanii — bezwzględnego likwidowania opozycji. Panoszący się terror ani na moment nie wywołał niechęci u dostojników Kościoła.

Za to bezprzykładne poparcie Franco przyciągał Kościółowi wszystkie przywileje, jakie posiadał w czasie rządów królewskich. Decyzje rządu republikańskiego znoszące je, przynajmniej w większości, zostały uchwalone w Kościele za zamach na jego prawa i wolności, za walkę z religią. Prasa katolicka we wszystkich prawie krajach, kazania kleru pełne były obelg na republikę i dramatycznych wołań o rzekomych prześladowaniach Kościoła w Hiszpanii.

Franco nadał Kościółowi wszystkie pożądane przez przywileje. Hiszpanię ogłoszono państwem katolickim, a religię katolicką ustanowiono religią państwową. Ustawowo zakazano wyznawania jakiegokolwiek innego religii. Państwo udzielało Kościółowi dotacji finansowych. Własność kościelna — w Hiszpanii ograbiona — zwolniona była od podatków.

Nad wzrostem środków produkcji w krajach rozwijających się

Wystąpienie polskie w UNDP

W siedzibie ONZ obraduje obecnie III sesja Rady Zarządzającej ONZ-owskiego programu rozwoju (zwanego w skrócie od nazwy angielskiej UNDP). Po odbyciu kilku posiedzeń zamkniętych rada przystąpiła do debaty generalnej nad zadaniami UNDP i kierunkami pracy.

W dyskusji wystąpił delegat Polski, Władysław Nene-man. Podkreślił on, że Polska od dawna przywiązuje znaczną wagę do pracy UNDP i z uznaniem odnosi się do pozytywnych stron pracy administracji UNDP, nie rezygnując jednak z konstruktywnego krytycyzmu w sprawach, które

Ropa naftowa w ZRA

Intensywne wiercenia w poszukiwaniu nowych złóż ropy naftowej, które systematycznie prowadzi się w ZRA, przyniosły wyniki. Ropę znaleziono w rejonie Zatoki Sueskiej w odległości 13 km na południe od Ras El-Ghareb, po afrykańskiej stronie Zatoki. PAP

re wymagają poprawy. Polska od dawna wyraża pogląd, że UNDP powinna kłaść nacisk na rozwój takich dziedzin gospodarki w krajach rozwijających się, który przede wszystkim przyczynia się do wzrostu miejscowej produkcji, stwarzając tym samym rezerwy finansowe dla dalszego rozwoju. Pomoc z zewnątrz nie może być środkiem zastępczym stosowanym zamiast rozwoju lokalnych sił wytwórczych, musi ona mieć na celu właśnie rozwijanie tych sił, chodzi tu o gałęzie wytwórczości, mające szczególne znaczenie dla poszczególnych ekonomik narodowych, jak np. bogactwa naturalne. Wł. Nene-man przypomniał tu rezolucję powziętą z inicjatywy delegacji polskiej na XXI, sesji Zgromadzenia Ogólnego, a po twierdzącej suwerenne prawo państw do znajdujących się na ich terytorium bogactw naturalnych.

Następnie delegat Polski omówił przedłożone do zatwierdzenia projekty pomocy technicznej. Większość z nich, podkreślił mówca, dotyczy projektów preinwestycyjnych, a tylko minimalny odsetek można uznać za zgodny z kierunkiem uprzemysławiania. Konieczne jest, aby UNDP poświęcała

Po konferencji w Hadze

Półowiczne porozumienie ministrów EWG

„Półowiczne porozumienie między krajami „szóstki” — pisze „Le Figaro” w komentarzu na temat konferencji ministrów finansów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w Hadze. „Piątka” nie poszła za Debre — stwierdza „Combat”, dodając jednakże, iż francuski minister gospodarki i finansów osiągnął to, że przypuszczono pierwszy szturm przeciwko przewadze Stanów Zjednoczonych w międzynarodowym systemie walutowym. W opinii „La Nation”, „partnerzy ze Wspólnoty Rynku przysięgają się do rozsądnych rozwiązań, proponowanych przez Francję”. (PAP)

W czerwcu sesja Rady NATO

Jak donosi Agencja France Presse, wiosenna sesja rady NATO odbędzie się w Luksemburgu w dniach 13 i 14 czerwca br. w nowej siedzibie w Kirchberg. (PAP)

więcej uwagi wzorcowym projektem o charakterze ściśle przemysłowym. Delegacja polska wielokrotnie to już podkreślała i uważa za konieczne ponownie wrócić do tej sprawy.

Delegat Polski ustosunkował się następnie do apelu dyrektora UNDP o zwiększanie wkładów na rzecz funduszu. Polska, odpowiadając na ten apel, zwiększyła w ub. roku swój wkład, uważa jednak za konieczne wskazać, że wydatki administracyjne UNDP stały się wznoszącą się i ich redukcji można uzyskać znaczne oszczędności. (PAP)

Holendrzy oskarżają gen. Kielmansegga

Przeciwko pobytowi na terenie Holandii byłego generała hitlerowskiego von Kielmansegga, który obecnie pełni funkcję dowódcy naczelnego sił NATO w Europie środkowej, demonstrowała we wtorek w miejscowości Maastricht młodzież holenderska.

Podczas konferencji prasowej, którą odbył von Kielmansegg w kasynie oficerskim, jednemu z demonstrujących udało się przedostać na salę konferencyjną i przekazać generałowi i obecnym dziennikarzom ulotki. Obwiniały one von Kielmansegga o udział w zamordowaniu 400 Polaków we wrześniu 1939 r. W ulotkach tych został on napiętnowany jako „morderca Polaków” i wezwany do opuszczenia Holandii. Generał odmówił odpowiedzi na pytania dziennikarzy w sprawie faktów wspomnianych w ulotkach. Policja holenderska aresztowała kilku demonstrantów. (PAP)

Malik wzywa Sukarno do ustąpienia

Według doniesień z Djakarty, indonezyjski minister spraw zagranicznych Malik oświadczył we wtorek dziennikarzom, po spotkaniu z prezydentem Sukarno w jego pałacu, że doradził prezydentowi ustąpienie ze stanowiska, dopóki może to uczynić w sposób „honorowy”.

Malik motywował ten apel „interesami narodu”. Twierdził on, że dziś tylko od Sukarno zależy rozwiązanie napięcia politycznego w kraju. Oświadczył, że jako wieloletni towarzysz broni prezydenta wzywa go do „oczyszczenia się z błędów przeszłości”, do usunięcia się i mianowania na swoje miejsce kogośkolwiek innego do czasu wyborów powszechnych mających się odbyć w 1968 roku. Zapewniał,

Raport UNESCO

Ujemne skutki polityki apartheidu

„W dziedzinie szkolnictwa, nauki, kultury oświaty i informacji doktryna i praktyka apartheidu są pogwałceniem zarówno Karty Narodów Zjednoczonych, konstytucji UNESCO, Deklaracji Praw Człowieka, jak też zasad wyrażonych w konwencjach, zaleceniach i rezolucjach przyjętych przez ONZ” — głosi raport UNESCO — przygotowany na zlecenie Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Raport wymienia szczegółowo posunięcia władz Republiki Południowo-Afrykańskiej, które powodują, że ludność afrykańska jest upośledzona w dziedzinie oświaty, nauki, ochrony zdrowia i kultury.

Polityka apartheidu ma również poważne ujemne skutki dla rodziny afrykańskiej. Ojciec rodziny najczęściej mieszka tymczasowo w ośrodkach miejskich, podczas gdy jego rodzina pozostaje w okęgach zarezerwowanych dla Afrykańczyków. (PAP)

Wizyta Rostowa w Delhi

W środę przybył do Delhi amerykański podsekretarz stanu do spraw politycznych, Eugene Rostow. Ma on zbadać na miejscu potrzeby Indii w zakresie żywności, a ponadto odwiedzić w ciągu tej samej podróży Japonię, Włochy, Niemcy zachodnie, Francję, Holandię, Belgię i Wielką Brytanię, gdzie orientuje się co do możliwości utworzenia specjalnego konsorcjum pomocy żywnościowej dla Indii.

W Delhi mówi się oczywiście, że „badania” Rostowa w Indii będą dotyczyły bynajmniej nie tylko sytuacji żywnościowej kraju, ale i jego sytuacji politycznej oraz możliwości uzyskania od Delhi pewnego poparcia dla polityki amerykańskiej. (PAP)

Młodzież z Bułgarii gośćmi ZMS

Od kilku dni, na zaproszenie organizacji młodzieżowych bawi w Wielkopolsce kilkuosobowa delegacja Dymitrowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży z Plovdiv.

W poniedziałek goście bułgarscy byli podejmowani przez Zarząd Zakładowy ZMS przy HCP.

W godzinach popołudniowych tego dnia delegacja bułgarska wzięła udział w spotkaniu z młodzieżą Technikum Ekonomicznego w Poznaniu. Goście zwiedzili szkołę i zapoznali się z pracą szkolnego koła ZMS. Miłym zaskoczeniem był dla nich fakt, że bez pomocy tłumacza — młodzież powitała delegację i poinformowała ją o swojej szkole w języku rosyjskim.

W środę goście bułgarscy zwiedzili Kopalnię Węgla Brunatnego w Koninie oraz Elektrownię „Gosławice”, a następnie byli podejmowani przez dyrekcję i władze społeczno-polityczne kopalni. Po południu odbyło się spotkanie z aktywnym ZMS kopalni.

Wczoraj, na zakończenie pobytu w Wielkopolsce, delegacja młodzieży bułgarskiej została przyjęta przez I sekretarza KW PZPR — tow. J. Szydłaka, a następnie spotkała się z kierownictwem organizacji młodzieżowych: ZMS, ZMW, ZHP i ZSP. (na)

Parkinson na scenie

Laureat wielu ogólnopolskich nagród — studencki teatr „Dren 59” Akademii Medycznej w Lublinie pokusił się o adaptację sceniczną „Prawa Parkinsona”. Jest to pierwsza tego typu próba przeniesienia na scenę popularnej książki C. N. Parkinsona. Lubelskie widowisko zatytułowane jest „Czy pan gra w polo”.

Oprócz tekstu Parkinsona wykorzystano tu także fragmenty utworów satyrycznych Jana Huszczy. (PAP)

Przywileje, które ciążą

Wiele ośrodków katolickich udzieliło bezpośredniego poparcia opozycji. Książka popierała strajkujących robotników i demonstracje studenckie. Powstał autentyczny ruch na rzecz sojuszu katolików z siłami lewicy. Grupa duchowieństwa w specjalnym liście wyraziła w ubiegłym roku za wprowadzeniem rozdziału Kościoła od państwa. Coraz uporczywiej żąda się rewizji konkordatu i pogodzenia jego przepisów z uchwałami Soboru. Tego żywego i silnego nurtu na każdym kroku hamowanego i tłumionego kierownictwo Kościoła nie mogło nie uwzględnić.

I oto niedawno zgromadzenie episkopatu w Hiszpanii podjęło postanowienie o gotowości rezygnacji z dotychczasowych przywilejów. Episkopat hiszpański wyraził także swoją zgodę na rządowy projekt ustawy, który przelżywał przyznanie pewnych uprawnień mniejszościom wyznaniowym. Warto wymienić na co wreszcie zgodzili się hiszpańscy

dostojnicy Kościoła. Wyrazili więc zgodę: aby zniesiono obowiązek uczestnictwa w katolickich obrzędach religijnych żołnierzy i więźniów, aby niekatolicy mogli składać przysięgę zgodnie z ich religią, aby niekatolicy mogli zawierać związki małżeńskie zgodnie z przepisami danej religii, aby Hiszpanie mogli organizować swe własne życie religijne, aby inne mniejszości wyznaniowe i protestanci mogli mieć swoje seminaria i aby niekatolicy Hiszpanii mogli legalnie wyznawać inną religię i nie wyznawać żadnej.

Jeżeli biskupi hiszpańscy mają jeszcze pewne zastrzeżenia do rządowego projektu — obwieszczonego przez faszystowską propagandę jako wielki dowód postępu i wolności. Biskupi hiszpańscy nie mogą się zgodzić, aby niekatolicy mieli dostęp do wszystkich stanowisk publicznych. Tak daleko ich zrozumienie uchwał Soboru i podstawowych wolności człowieka już nie sięga lub raczej jeszcze nie sięga. Jeszcze — bo proces przemian w Kościele w Hiszpanii tak jak w innych krajach będzie się rozwijał, bo we własnym interesie Kościół będzie musiał zrzucić z siebie ciężar przywilejów i starych, skompromitowanych politycznych związków. W jednych krajach czyni to szybciej, w innych z opóźnieniem. Niektóre episkopaty pragną dać dowód demokratycznych przeobrażeń dokonując nawet pewnych zmian zewnętrznych. Tak np. austriacka konferencja biskupów oficjalnie uhonorowała zniesienie tytułu „eminencja” i „ekscelencja” i poniesienie praktyki całowania pierścieni biskupich.

Jednak, kiedy się czyta o takich austriackich postanowieniach czy też o żądaniach ustanowienia rozdziału Kościoła od państwa w Hiszpanii przychodzi na myśl wołania księcia Kościoła znanego Włochy domagającego się przyznania Kościółowi wyjątkowej pozycji w państwie i kwiści, rozległa tytułomani, niekiedy wypełniające większą część uroczystych wystąpień dostojników kościelnych.

WŁODZIMIERZ WANAT

Pomoc społeczeństwa jugosłowiańskiego

Społeczeństwo jugosłowiańskie wysłało dotychczas drogą powietrzną walczącemu przeciwko agresji amerykańskiej narodowi wietnamskiemu około 12 ton leków, sprzętu medycznego oraz wyposażenia dla szpitali i szkół, ogólnej wartości 2 milionów dolarów. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Od ziarnka do ziarnka

Jak to jest ze zbożem? Dla czego ciągle jeszcze musimy je importować? — Dlaczego tzw. problem zbożowy nie schodzi z porządku dziennego narad gospodarczych? Oto, co mówią liczby, fakty i kalkulacje ekonomiczne:

Świnki lubią zboże

W okresie powojennym bardzo szybko zwiększało się spożycie zboża. O ile przed 1939 r. polski obywatel zjadał przeciętnie w ciągu roku 137 kg zboża i przetworów zbożowych, to w roku 1955 spożył go 200 kg. W tym czasie na mieszkańca 171 kg.

Od tego jednak czasu dosyć szybko zaczęło się zmieniać nasze codzienne menu. W miejsce pieczywa i potraw mącznych zjawiało się znacznie więcej mięsa, drobiu i nabiału. Ta korzystna zmiana sposobu odżywiania, świadcząca o wzroście stopy życiowej, nie rozwiązała jednak problemu zbożowego. Wprost przeciwnie, wzrost hodowli, który nastąpił w latach 1959/60, sytuację jeszcze zaostrzył. Bo nasze świnki, bydlę i drób w bardzo dużym stopniu odżywiają się właśnie zbożem. Dość powiedzieć, że stanowiło ono ponad 90 proc. pasz. Toteż w roku 1961 trzoda chlewna i bydło skonsumowały 8,3 mln. ton zboża, tzn. o 3 mln. ton więcej niż w 1957 roku.

I chociaż w minionym pięcioleciu zbierano przeciętnie o milion ton zboża rocznie wię-

cej niż w latach 1956—60, pło-ny nie pokrywały potrzeb. — Trzeba było uzupełniać zapasy coraz większymi zakupami zboża za granicą.

Minister Trampeczyński importuje...

W minionej pięcioletniej nasze rolnictwo dostarczało od 84 do 88 proc. potrzebnych krajowi ilości zboża. Resztę należało kupować za granicą. Import zboża utrzymywał się na poziomie miliona ton rocznie, począwszy od lat 1959/60 osiągnął 2 mln. ton i utrzymywał się niezmiennie na poziomie 2,1—2,3 mln. ton rocznie przez wszystkie lata ubiegłej pięcioletki. Te zwiększone zakupy kosztowały rocznie od 500 do 700 mln. zł dewizowych, co odpowiada 125—175 mln. dolarów. Dla porównania dodajmy, że w 1965 r. wpływy z całego polskiego eksportu wyniosły 9 mld. 361 mln. zł dew. czyli 2 mld. 340 mln. dolarów. Znaczący to, że import zboża kosztował nas mniej więcej jedną trzynastą wszystkich dochodów uzyskiwanych ze sprzedaży polskich towarów.

Kosztowne zakupy zboża były jednak konieczne i miały swoje uzasadnienie. Pozwoliły bowiem rozwinąć hodowlę, poprawić żywienie ludności, a także utrzymywać i rozszerzać korzystny w owym czasie eksport mięsa i produktów zwierzęcych, eksport mający zresztą wieloletnią tradycję u

stałych odbiorców w wielu krajach zwłaszcza zachodnich.

Ostatnio jednak sytuacja na rynkach światowych zmieniła się dość radykalnie. Zdecydowanie pogorszyły się warunki sprzedaży artykułów rolnospożywczych. Jednocześnie podniosły się ceny zboża, które stało się poszukiwanym dewizowym artykułem. Te tendencje na rynkach zbożowych wydają się być trwałe.

W tym roku Związek Radziecki sprzedał nam milion ton zboża, czyli mniej więcej połowę importowanych ilości. Pierwsze transporty radzieckiego zboża dotarły już do kraju.

Nie można jednak przyszykować naszego handlu zagranicznego i całej gospodarki budować w oparciu o zagraniczne zakupy zboża.

Rolnictwo w szczególnych łaskach

W związku z tym zapadły ważne decyzje, zmierzające do ograniczenia i stopniowej likwidacji importu zboża. Nie są to decyzje łatwe do realizacji i wymagają kompleksowych posunięć.

I tak nakłady inwestycyjne na rolnictwo w obecnym pięcioletcu rosną półtora raza szybciej, aniżeli środki przeznaczane na rozwój przemysłu. Pomoc taka nie może pozostać bez wyraźnego wpływu na zwiększenie zbiorów. Założono, że w 1970 r. płony zbożowe wyniosą około 21 q z ha. W Wielkopolsce przewidujemy osiągnięcie płonu 22 q z ha już w 1967 r.

Na płony powinno dodatkowo oddziaływać lepsze nawożenie — planuje się podwojenie zużycia nawozów sztucznych i dalszą mechanizację rolnictwa. Wiele również zależy od stosowania nowoczesnych metod uprawy ziemi, właściwej selekcji ziarna i wyhodowania najwyższych odmian zbóż.

Ważne jest także utrzymanie dotychczasowej powierzchni zasiewów i przeciwdziałanie tendencji do zmniejszania obszaru przeznaczanego pod zboża.

Wypada też zwrócić uwagę na rozrzucone niejednokrotnie gospodarowanie ziemią, zwłaszcza przy wydzielaniu nowych terenów dla rozbudowy miast i przemysłu.

Ostatnio podjęto dalsze decyzje, które mają zachęcić rolników do rozszerzenia arealu upraw zboż. Jednocześnie proponuje się nowe gatunki pasz dla świń, krów i drobiu. Cenne zboża zastąpią pasze treściwe, mieszanki z przemysłowej kuchni itd.

Na osiągnięcie zamierzonego celu, jakim jest ograniczenie importu zboża, wpływ mieć będzie rolnictwo i przemysł. Wspólnym wysiłkiem, jak w haśle Szkolnych Kas Oszczędności: ziarno do ziarnka, a zbierze się miarka.

K. SZELESTOWSKA

Młódzież współczesna, to jeden z najbardziej modnych tematów współczesnej publicystyki. O młodziu pisano wiele, ujmując zresztą to zagadnienie z różnych punktów widzenia. Omalu nie szeroko jej ideowość czy bezideowość, przestępczość, alkoholizm, chuligaństwo, szukając jednocześnie przyczyn tych zjawisk. Nie jest to zresztą problematyka specyficzna dla naszego kraju, takie same zjawiska mają nieraz w wiele większym nasileniu też inne społeczeństwa. Jedno zagadnienie jest niesporne we wszystkich tego rodzaju dyskusjach — rzeczywistość coraz częściej się gubi, że młódzież staje się trudna.

Dziecko trudne — to pojęcie, którym dzisiaj chętnie posługują się nie tylko publicystyka, szermując nim także ci, którzy czynnie uczestniczą w procesie wychowania młodego pokolenia. Rodzice skarżą się na trudne dzieci, nauczyciele na trudnych uczniach. Używanie w życiu codziennym tego rodzaju terminu zawiera w sobie jednak duże niebezpieczeństwo, jeśli się w nim bowiem także pewna próba zrzucenia odpowiedzialności za istniejący zły stan rzeczy na dziecko. Jeżeli bowiem stwierdza się, że dziecko jest trudne, oznacza to także, że pomimo wysiłków ze strony dorosłych — brak jest widocznych wyników pracy wychowawczej. Zło leży więc po stronie dziecka. Czy istotnie tak jest?

Przyglądając się z bliska wielu tego rodzaju faktom psycholog szkolny widzi często sytuację zupełnie przeciwną. To nie rodzice mają trudności ze swymi dziećmi, to dzieci mają trudności ze swymi rodzicami. Młódzież jest taka, jaką sobie wychowaliśmy i będzie taka, jaką wychować potrafimy.

A oto kilka takich faktów. Matka Marka przysłała do psychologa szkolnego, kiedy chłopiec miał 16 lat, był już wtedy uczniem VIII klasy. Skargom na syna nie było końca. Nie uczy się i nie chce się uczyć, nie ma siły, która mogłaby go zmusić do pracy. Wagaruje, jest arogancki, bezczelny w stosunku do nauczycieli i do rodziców. W toku rozmowy okazuje się, że chłopiec już kiedyś chodził do przedszkola zachowywał się nie najlepiej. Był zawsze niesłyszalnie uparty. Matka opowiada, że kiedy rano w przedszkolu kończył się, on jeden zawsze siedział i czekał nieubrania, aż matka lub siostra przyjdą założyć mu buciki i płaszcz — raczej wróciłby bosy do domu niż sam miałby się ubrać. W szkole podstawowej prawie od samego początku zaczęły się trudności. Zawsze pod koniec roku trzeba było organizować pomoc, by jakoś przetrwać do następnej klasy. Było nawet i tak, że pertraktowano z kierownictwem szkoły, by go przepuścić wyżej, za cenę zmiany szkoły na inną. Kiedy zdenerwowani rodzice postanowili nie pomagać i pozostawić chłopca własnym siłom — repetował klasę.

Obecnie trudno jest rodzicom zrozumieć, że sami są winowajcami istniejącego sta-

Skąd się biorą „trudne dzieci“?

nu rzeczy, że przez wiele lat oni to właśnie wypracowali swoim postępowaniem taki charakter chłopca. Najpierw ustępowali przecież tylko w drobniaczkach — wtedy, kiedy matka biegła do przedszkola, by ubrać swego malca, bo sam nie chciał tego robić, wtedy właśnie robiła źle. Potem trzeba już było ugiąć się w sprawach większej wagi. Wtedy, kiedy wszelkimi sposobami starano się przeciągać Marka z klasy do klasy w szkole podstawowej, wysiadywano mu już tylko „niedźwiedzie przysługi”. Dlatego i próba sił — co będzie, jak ci nie pomożemy — skończyła się fiaskiem. Obecnie atmosfera wychowania w domu raz brakiem konsekwencji. Rodzice przeczucia się bezustannie z jednej skrajności w drugą, czasami

lekceją, nie pracując także i w domu, nie widząc, by interesował ją jakikolwiek przedmiot szkolny, czy też by martwiła się swoimi niepowodzeniami. Sytuacja materialna w domu Krysi jest bardzo dobra, ale żadne korepetycje, organizowane zresztą dorywczo, nie dają wyraźnych rezultatów. Wprawdzie zadania są wtedy odrobione, ale dziewczynka dalej nie stara się odpowiadać na najprostsze nawet pytania nauczycieli. W czasie rozmowy z psychologiem szkolnym Krysia wykazuje zupełny brak zainteresowania nauką szkolną, nie pamięta nawet z jakich przedmiotów ma niedostateczne stopnie. Ponieważ poziom rozwoju umysłowego dziewczynki jest zupełnie normalny — wychowawca poleca, by rodzice systematycznie kontrolowali prace domowe dziecka i sami sprawdzali, jak się

MŁODZI NA ROZSTAJACH

chwała, czasami karzą brutalnie, czasami obsypują nagrodami, by w końcu bezradnie stwierdzić — „Rób co chcesz, już mamy cię dość, przestałeś nas w ogóle interesować”. Oczywiście przy takim postępowaniu nie może w sposób prawidłowy rozwinąć się charakter dziecka — dziecka kochanego, ale nie kochającego.

Basia szuka porady sama, zachęcona przez swego wychowawcę. Jej zmartwienie polega na tym, że mimo iż uczy się prawie całymi dniami, ma bardzo słabe wyniki i oceny nawet niedostateczne. Rodzice bardzo dbają o to, by miała ciszę i spokój w czasie pracy. Izolują ją od wszystkiego, co mogłoby przeszkadzać w nauce, nie pozwalają na odwiedziny koleżanek, nawet na wspólną naukę. Basia uczy się w osobnym pokoiku, do którego matka często zagląda, by zobaczyć, jak postępuje praca. Rodzice oboje pracują zawodowo jedno z nich także się uczy na studiach zaocznych. Głos opowiadającej dziewczyny staje się coraz bardziej drżący — „Naprawdę bardzo mnie kochają i rozumieją moją pracę, bardzo dbają o mnie” — tu wreszcie Basia nie wytrzymuje napięcia i wybuchu żałostnym płaczem. Ma przecież te swoje prawie 17 lat i związanie z tym pewne zupełnie normalne dla tego wieku potrzeby. Żle rozumiana, przesadna troskliwość rodziców pozbawiła ją wszystkiego — zarówno rozrywek, odpoczynku jak i współżycia koleżeńkiego, co dla normalnego rozwoju psychicznego każdego dziecka jest niezbędne. Przyznaje wreszcie sama, że często siedzi nad książkami i nic jej do głowy nie wchodzi, nie może pracować w tego rodzaju atmosferze przymusu i braku zrozumienia.

Krysia zwróciła uwagę swej wychowawczyni już w VIII klasie. Dziewczynka zupełnie nie bierze udziału w żadnej

uczy, by nauczyć dziewczynkę pracy. Żadnego z tych zaleceń widocznie nie wykonano, stan się bowiem nie zmienił, Krysia musiała repetować klasę ósmą. Po dwóch latach, w klasie IX sytuacja jest dalej zupełnie taka sama, tylko rodzice mają coraz większe pretensje do szkoły i nauczycieli, którzy ich zdaniem szkodzą swoja uczennością. Sprawy te są w domu przedmiotem głosnych dyskusji w obecności Krystyny, która w dalszym ciągu nie pracuje. Przez cały dzień jest sama w domu, tylko z gosposią i robi to, na co ma właśnie ochotę: czyta książki, słucha radia i odrabia lekcje — nikt niczego nie sprawdza, niczym się nie interesuje. Pozostawiona zawsze sama sobie, Krysia nie potrafi ani zaplanować swej pracy, ani jej wykonać, ani skontrolować wyników. Pannica ma już 16 lat, ale jeszcze nigdy nie zrobiła sobie sama śniadania, nie pomogła w żadnej pracy domowej, poczuć obowiązku, czy samokontrola, — to zupełnie obce jej pojęcia.

Wydaje się, że tych kilka przykładów wziętych z codziennego życia szkoły wystarczy, by zobrazować fakt, że i dorośli mogą być „trudnymi dorosłymi”. Obowiązkiem ich jest troska nie tylko o materialną stronę życia dziecka, ale przede wszystkim o właściwe kształtowanie i rozwój jego potrzeb psychicznych. Fakt, że dziecko nie jest głodne, ma ubranie, miejsce do pracy, książki i zeszyty nie upoważnia wcale do stwierdzenia, że wszystko co można zostało już zrobione. Dom rodzinny nie może być ani rajskim ogrodem, ani karczem. Po to jednak, żeby był właściwym środowiskiem wychowawczym — trzeba go świadomie takim budować. Żadne poczynania wychowawcze nie mogą zależeć od chwilowych humorów, dyspozycji, czy niedyspozycji rodziców.

ALICJA KŁAFKOWSKA
psycholog

Prognoza trzęsień ziemi

Taszkient zmobilizował uczonych

Niedawno w nocy na terytorium centralnej stacji sejsmicznej „Taszkient” rozległo się kilka podziemnych wybuchów. Zadrżały ściany, zaskrzypiały stropy, na głowy posypały się tynk. W odległości zaś kilkuset metrów od stacji ludzie spali spokojnie. Trzęsienie ziemi było sztuczne — zorganizowane dla potrzeb sejsmologicznych.

Po co się to robi? Czyż mało było 700 naturalnych wstrząsów, które w ciągu ostatnich miesięcy przyniosły tyle szkód uzbekkiej stolicy? — Musieliśmy utrwalic na taśmie szmery trzęsień ziemi — wyjaśnia kierownik stacji sejsmicznej Walentin Ułomow. — Wstrząsu naturalnego człowiek nie zawsze może zarejestrować. Szmer zaś może „zdradzić” zbliżający się atak podziemnego żywiołu.

Wielkie rozładowanie napięć tektonicznych nie następuje nagle. Poprzedzają je trzaski mikrowstrząsów. Kiedy się usiłuje złamać kij słychać najpierw lekkie potrzaski.

20 nowych leków produkcji krajowej

Ponad 20 nowych specyfików medycznych otrzymała lecznictwo w br. z przemysłu krajowego. Znajdzie się wśród nich wiele cennych środków dotychczas importowanych, których produkcja oparta będzie na wzorach i recepturach zagranicznych.

Wśród tegorocznych nowości znajdzie się od dawna oczekiwana „Tetraverina”, antybiotyk w ampułkach do wstrzykiwań dożylnych. W wytwórni tarchomińskiej już się instaluje aparaturę zagraniczną do produkcji tego leku.

Zakłady krakowskie rozpoczęły już próbną produkcję cennych preparatów wapniowych — „Thenalidin calcium” w zastrzykach i w formie tabletek rozpuszczających się w wodzie. Produkcja tych środków oparta jest na licencji zagranicznej.

Innym cennym specyfikem, nie wytwarzanym dotychczas przez nasz przemysł, będzie lek dermatologiczny „Oxy-cort S” w postaci płynu do rozpylania. Środek ten, zastępujący maść, jest szczególnie cenny przy leczeniu wielu schorzeń skórnych. (PAP)

skiwanie. — Mniej więcej w podobny sposób następuje rozładowanie napięć sprężystych również w ziemi.

Obecnie, na stacji do 500-metrowego odwiertu opuszczono czujne geofony, które będą rejestrowały na taśmie magnetycznej ledwie dosłyszalne szmery mikrowstrząsów. Zresztą badanie szmerów nie jest jedynym wariantem, na który stawiają sejsmologowie w szukaniu rozwiązania najważniejszego problemu — opracowywania prognoz trzęsień ziemi. Już w roku 1924 uczeni taszkienccy ustalili, że na krótko przed trzęsieniem zmienia się elektryczne pole Ziemi. W roku 1936 zjawisko to nazwano „błyskiem trzęsień ziemi”. Jednakże dotychczas nie rozwiązano zagadki tych elektrycznych anomalii.

Obecnie w porozumieniu ze stacją sejsmiczną „Taszkient” anomalie pola elektrycznego obserwują współpracownicy Środkowo-Azjatyckiego Instytutu Hydrometeorologicznego. Prądy ziemne bada się również na stacji taszkienckiej: wraz z geofonami do odwiertu wprowadzono specjalne elektrody.

W tym czasie, kiedy automaty rejestrują różne dane, sejsmologowie szukają rozwiązania w jeszcze jednym kierunku. Można go określić umownie jako kierunek „statystyczny”. Ustaliwszy cykliczność, swego rodzaju prawidłowość w następowaniu wstrząsów Walentin Ułomow opracował harmonogram, którego krzywa wprowadzona dalej zgodnie z ustalonymi zasadami czasem „trafia w sedno”. Nie stanowi to jednak bynajmniej ostatecznego rozwiązania problemu przepowiadania trzęsień Ziemi.

Umiejętność opracowywania takich prognoz nie jest jedynym celem taszkienckich sejsmologów. Opracowują oni również zalecenia w zakresie ochrony przed żywiołem.

Ostatnio powzięto decyzję rozszerzenia sieci służby sejsmologicznej. Na obszarze Taszkientu i jego okolic powstaje specjalny poligon sejsmiczno-geofizyczny. W jego granicach urządzonych zostanie siedem stałych punktów wyposażonych w najróżniejszą aparaturę. Kierować całokształtem prac badawczych będzie utworzony niedawno Naukowo-Badawczy Instytut Sejsmologii Akademii Nauk Uzbekistanu.

W. BORODIN



Fot. — K. Przychodzki

Jadwiga Marciniak od 18 lat pracuje jako pielęgniarka. Przed 10 laty zaczęła działać w lecznictwie otwartym dzielnicy Grunwald, z tym że przez ostatnie cztery lata prowadzi pracownię EKG, która mieści się obecnie w nowo wybudowanej przychodni obwodowej przy ul. Kasprzaka.

— Czy dobrze, jeżeli pielęgniarka

NASZE ROZMOWY

Pacjent istota wrażliwa

ka dłuższy okres pracuje na tym samym stanowisku?

— Na pewno tak. Na podstawie własnych doświadczeń wyniesionych z pracowni EKG, którą zajmuję się od kilku lat, mogę stwierdzić, że pielęgniarka powinna jak najdłużej pracować na tym samym stanowisku. Jest to szczególnie ważne w lecznictwie otwartym. Właśnie tutaj pielęgniarka odgrywa rolę pośrednika pomiędzy lekarzem a pacjentem i jest istotne, aby ci ostatni mieli do niej zaufanie. A zdobyć je może pielęgniarka tylko wtedy, gdy przez długi okres utrzymuje kontakt z pacjentem. Naturalnie zasadniczym warunkiem zdobycia zaufania jest kwestia stosunku do pacjenta. Pielęgniarka musi się do niego odpowiednio odnosić, być cierpliwa i z uśmiechem znosić wszystkie kaprysy ludzi chorych, którzy przychodzą po poradę i pomoc.

— Czy tych „kaprysów” jest wiele?

— Na szczęście nie. Przyjmuję codziennie około 30 pacjentów i mogę powiedzieć, że ich zachowaniu nie można nie zarzucić. Nigdy nie możemy jednak zapominać, że są to ludzie chorzy. W moim dziale pacjenci bywają na ogół nerwowi i niecierpliwi. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Nawet jeżeli jest to chory z urojenia, bo i tacy trafiają do pracowni EKG, martwi się on o swoje zdrowie. Dewiza każdej pielęgniarki powinno być hasło „spokój i jeszcze raz spokój”. Pacjentowi nie powinno okazywać się niecierpliwości a już w ogóle nie dawać mu do zrozumienia, że się lekceważy jego chorobę. Jeżeli tylko postępuje się z nim właściwie, jestem pewna, że ze strony pacjentów żadna pielęgniarka nie usłyszy przykrych słów.

— A jak Siostrze pracuje się w nowych murach?

— Przeprowadzka do nowej przychodni przy ul. Kasprza-

ka była dla nas dużym przeżyciem. Dotychczas pracowaliśmy naprawdę w bardzo trudnych warunkach, w ciasnych pomieszczeniach przy ul. Matejki. W dodatku mieliśmy tam stary aparat, który co pewien czas się psuł. Teraz mamy do dyspozycji nowe urządzenia, zainstalowane w pomieszczeniach, które wydają nam się prawdziwym rajem. Przy okazji tych lokalowych spraw chciałabym jeszcze raz powrócić do kwestii zachowania się pacjentów. Otóż zaobserwowałam, że „przeprowadzka” do nowego budynku była dla nich równie dużym przeżyciem, jak i dla personelu. Są teraz bardziej uśmiechnięci, jakby lepiej przyjmowali swe dolegliwości. Przy ul. Matejki mieli do dyspozycji poczekalnię, która bardziej przypominała kurnik niż pomieszczenie, w którym ludzie mają czekać na przyjęcie przez lekarza. Teraz pacjenci mają do dyspozycji miłe, duże i jasne poczekalnie.

Rozmawiał:

MACIEJ STABROWSKI

Wokół wielkiego miasta

Zdawałoby się, że powiat poznański ma warunki, sprzyjające podnoszeniu kultury swoich mieszkańców, że z pomocą spieszą mu różne ośrodki Poznania, dysponujące fachowcami w zakresie tej działalności. Sądzić by też należało, że i mieszkańcy powiatu garną się chętnie do tej działalności. A jednak tak nie jest. Dlaczego?

Na korzystanie z ośrodków kulturalnych wielkiego miasta pozwala dogodna komunikacja kolejowa i drogową. Tymczasem bezpośrednie połączenie kolejowe i autobusowe (PKS i MPK) ma 65 miejscowości na 167. Pod tym względem znacznie większa liczba miejscowości w powiatach słupeckim, końskim, kolskim, pleszewskim, krotoszyńskim, rawickim, leszczyńskim — utrzymuje bezpośrednią łączność ze swoimi centrami powiatowymi niż powiat poznański. Uwzględniwszy jeszcze łączność za pomocą prywatnych pojazdów. Na przeskoki stoi tu stan dróg. Pod względem ich gęstości i twardości nawierzchni powiat znajduje się na siódmym miejscu w województwie co jak na okolicę podmiejską świadczy o zaniedbaniach w tym zakresie. Nie dziw więc, że także w niejednej podpoznańskiej wiosce, bardziej oddalonej od przystanków kolejowych i autobusowych, spotkać można starych mieszkańców, którzy jeszcze nie widzieli... Poznania.

Praktycznie z opery, operetki, teatrów dramatycznych i koncertów korzystać mogą mieszkańcy miast i 25 wiosek pod poznańskich. Ale tu w grę wchodzi inna trudność. Około 14 tysięcy mieszkańców z 107 wiosek (w tym z 50 wiosek pieszo, rowerami i motocyklami docierających do przystanków PKP, PKS i MPK) i 6 miast codziennie udaje się do pracy w zakładach i do szkół poznańskich. Zmęczenie po pracy i podróży nie pozwala im na nową wędrowkę do Poznania. Jak z tego wynika, poznański ośrodek kulturalny okazuje się w praktyce prawie niedostępny nie tylko dla dużej części wsi podpoznańskich, ale także dla zatrudnionych w Poznaniu mieszkańców powiatu.

A jak przedstawiają się w powiecie środki masowego przekazu? Spośród 13 kin 7 znajduje się w miastach, 6 na wsi. Jedno miejsce w kinach miejskich przypada na 40 mieszkańców, a w kinach wiejskich na 133. Wyposażenie tych kin jest nie najlepsze, stąd i frekwencja mała. Przeciwnie mieszkańcy miejski do kina idzie średnio w roku 6 razy, a wiejski — 1,3 raza. Gdybyśmy tu uwzględnili część mieszkańców (szczególnie młodych) korzystających z kin Poznania, wystawionych współczynnik nieznacznie by się podniósł, ale jeszcze byłby niższy od współczynnika wielu powiatów województwa.

Warto dodać że pod względem liczby radiodbiorników powiat poznański znajduje się na 11 miejscu w województwie, przoduje natomiast w liczbie telewizorów.

Do miast i większych osiedli mogłyby z dobrymi skutkami przybywać zawodowe teatry poznańskie. Nie ma jednak ani jednej odpowiedniej sali. Na placu boju o podnoszenie kultury pozostają więc biblioteki, miejskie ośrodki kulturalne i klubo-kawiarnie. 22 biblioteki i 108 punktów bibliotecznych skupia 92,1 tysiąca tomów, 22,9 tysiąca książek znajduje się w bibliotece powiatowej, która — unikat wojewódzki — kątem mieści się w siedzibie Prezydium PRN. Co roku przybysza ponad 1200 książek. Ale gdy weźmiemy pod uwagę przyrost naturalny (około 1200 rocznie) i liczbę mieszkańców (ponad 126 tysięcy w r. 1966), wskaźnik określający przeciętną liczbę książek przypadającą na mieszkańca należy do najniższych w województwie. Trzeba jednak powiedzieć, że władze powiatowe troszczą się

o rozwój czytelnictwa, przeznacają na ten cel ponad 1 mln. zł. W Mosinie buduje się ośrodek biblioteczny z prawdziwego zdarzenia. Na budowę innych nie pozwalają fundusze. Bibliotekarze nie szczędzą sił i zapału, by zdobyć jak najwięcej miłośników książki. W roku 1965 zwerbowali oni 2 tysiące czytelników, w tym roku starają się w tym zakresie wysunąć na czoło.

Spośród 6 miast, skupiających łącznie 50 tysięcy mieszkańców, tylko 4 posiadają własne ośrodki działalności kulturalno-artystycznej. Pobiedzisk i swarzędzki wykazują większą dynamikę. Stęszewski za czyną się ożywiać. Luboń, Mosina, Puszczykowo nie zdołały wykształcić u siebie własnych form działalności z braku odpowiednich warunków.

Na wsiach powołano do życia 25 klubo-kawiarni „Ruch” i 10 Klubów Rolnika. Niektóre z nich ograniczają się do sprzedaży... proszku do prania. W Skórczynie nie się nie dzieje. W Zielątkowie — chętnie łamie się meble, do naprawy zaś nie ma nikogo... W Gruszczynie klub ma własny duży budynek, ale młodzież tu ceni ponad wszystko wino, tańce i kiepski śpiew. Inaczej, w Zalasewie, gdzie właściwie nie klub, ale wiejski dom kultury zbudowany dzięki zapalencom z sołtysiem St. Sobkowakiem na czele, zapowiada dobrą pracę. W Łowicynie klubo-kawiarnia jest dobrym wyjątkiem.

Dla władz powiatowych problem to niezwykle trudny do rozwiązania. Za duży to obszarowo i ludnościowo powiat, aby własnymi środkami finansowymi i materialnymi zapewnić bazę lokalową i wyposażenie nie dla rozwoju życia kulturalnego. Poznań zaś, w którego produkcji bierze udział co dziesiąty mieszkaniec powiatu nie śpieszy z pomocą. A przecież wielu przybylszy z dalszych okolic tu się zatrzymało ze względu na ograniczenia meldunkowe w Poznaniu i czeka na okazję przeniesienia się do niego; równocześnie są tacy poznanicy, którzy uciekają z dużego miasta na wieś najbliższą. A więc istnieje tu silny związek nie tylko ekonomiczny ale i demograficzny pomiędzy Poznaniem a powiatem poznańskim. Tymczasem Poznań w praktyce nie spełnia wszystkich funkcji zaplecza kulturalnego dla powiatu. Obowiązek jego zorganizowania spoczywa nie tylko na władzach powiatowych, ale także na samym Poznaniu, na jego Pałacu Kultury, teatrach zawodowych i innych ośrodkach. Prawda, że środowiska podmiejskie są niezwykle trudne do zdobycia. Tym bardziej jednak potrzebna tu jest akcja, która by przemieniła ugory i zachwaszczone pola kulturalne w urodzajną dziedzinę.

JÓZEF PIEPRZYK

ROZDRABNIACZ ŁĘCIN

Józef Kukacki, Ryżyn — Słyszalem, że istnieje maszyna do rozdrabniania łęcin ziemniaczanych. Proszę o podanie mi adresu, gdzie

RED. Rozdrabniacz łęcin zawieszany — czterorzędowy (tak brzmi jego nazwa) produkuje „Pionier” w Strzelcu Opolskim. Kosztuje około 7.000 zł; przerabia on w ciągu 8 godzin łęciny na 12 ha. W tej chwili wyprodukowano około 200 sztuk; następnie dopuszczane dla rolnictwa wyprodukowane są w najbliższym czasie. W pierwszej kolejności rozdrabniacz łęcin otrzymają kółka rolnicze (8)67.

JESZCZE RAZ O ODSZKODOWANIU Z PZU

Halina N. — Córka moja podczas lekcji gimnastyki w szkole złamała rękę. Czy dziecku należy się jakieś odszkodowanie?

RED. PZU wyjaśnił nam dodatkowo, że odszkodowanie przysługuje jeżeli wypadek, któremu uległ ubezpieczony uczeń pociąga za sobą trwałe inwalidztwo i to: a) jeżeli inwalidztwo wynosi mniej niż 40 procent — jednorazowe świadczenie w wysokości 200 zł za każdy procent inwalidztwa (np. przy 39 procentach inwalidztwa — 7.800 zł; b) jeżeli inwalid-

Dziennikarska rzetelność, podobnie jak prawnicza dyskrecja, należy do zawodowych wymogów obowiązujących przy wykonywaniu tej społecznej profesji. Zyskuje ona piszącemu uznanie opinii publicznej, spełnia też rolę ważnego kryterium zaufania między gazetą a jej czytelnikami.

Ostatnio głośnym echem na całym świecie odbiły się reportaże z Wietnamu amerykańskiego dziennikarza z „New York Timesa” — Harrisona E. Salisburego i jego wywiad z premierem Pham Van Dongiem. Jak donosi amerykański tygodnik „Newsweek” w numerze z 16 stycznia br. — prawdopodobnie i zawodowa rzetelność dziennikarza zostały uznane za przewinienie. Salisbury odważył się pisać prawdę: że amerykańskie bomby spadają na głowy bezbronnej ludności, a z rąk „obrońców wolności” giną niewinne kobiety i dzieci.

Harrison E. Salisbury jest znanym dziennikarzem amerykańskim, laureatem nagrody Pulitzera) pracującym w „New York Times”, gdzie pełni funkcję pierwszego zastępcy redaktora naczelnego. Ścisłej mówiąc — funkcję tę spełniał dotychczas. Po powrocie do kraju zastąpił już swoje miejsce w redakcji zajęte i będzie się musiał zadowolić stanowiskiem niższym w hierarchii służbowej. Do Hanoi przybył z końcem ubr., jako pierwszy dziennikarz amerykański, który uzyskał wizę Demokratycznej Republiki Wietnamu. Jego reportaże były więc śledzone ze wzmogłą uwagą przez administrację amerykańską. Dopatrywano się też pewnych „niedyskrecji” w informacjach o bombardowaniu obiektów cywilnych w Hanoi. Salisbury skrytykowany został również przez kilka gazet nowojor-

Dziennikarz ukarany za rzetelność

Casus Salisbury

skich, które zarzucały mu ni mniej ni więcej tylko „komunistyczną propagandę” i rzekome sugerowanie się tym, co ponoć tylko mówiono mu w Hanoi. Argumentacja taka, nawet na łamach prasy amerykańskiej, wydaje się mocno naiwna, zważywszy, że w istocie poglądy jakie reprezentuje Salisbury na temat problemu wietnamskiego nie różnią się wiele od oficjalnych, lansowanych przez administrację w Waszyngtonie. W swych reportażach drukowanych na łamach „New York Timesa” (np. „Narodowy Front Wyzwolenia określa cele Wietnamu” czy „Wietnamscy rolnicy ignorują bombardowania”) nie zajmował on też stanowiska, które kwestionowałoby celowość takich czy innych poczynań administracji waszyngtońskiej. Przytaczał jedynie zaobserwowane fakty i relacjonował zdarzenia.

Najbardziej wszakże dostało się Salisburemu... za oświadczenie złożone przez premiera Demokratycznej Republiki Wietnamu, Pham Van Donga, w trakcie rozmowy z dziennikarzem amerykańskim. Uczestniczył w niej również stały przedstawiciel Wietnamu p.d. w DRW, członek Komitetu Centralnego Narodowego Frontu Wyzwolenia, Nguyen Van Tien. Tekst tego oświadczenia (autoryzowany przez ministra spraw zagranicznych DRW w celu uniknięcia błędów w tłumaczeniu) ukazał się 9 bm. na łamach „New York Timesa” i z pewnymi skrótami przedrukowany został przez całą prasę amerykańską. Wynikało z niego, że po definitywnym i

bezwartkowym zaprzestaniu nalożeń na Wietnam północny możliwe byłoby nawiązanie rokowań.

Trudno o bardziej jasne sprecyzowanie punktu widzenia premiera państwa, którego suwerenność została naruszona z pogwałceniem wszelkich, powszechnie uznanych, zasad prawa międzynarodowego. Jednakże Waszyngton odrzucił te propozycje. Rzecznik prasowy Białego Domu, Robert Mc Closkey, stwierdził natychmiast: oświadczenie Pham Van Donga „jest zbyt mało realne, by mogło być rzeczywiste”. Odciał się również od „misji Salisburego w Hanoi”, twierdząc, że nosi ona wyłącznie charakter prywatny i nieoficjalny. A jeszcze niedawno dyplomacja amerykańska zapewniała, że jakiegokolwiek próby porozumienia (nawet nieoficjalne), zmierzające do osiągnięcia pokoju w Wietnamie, będą uważnie przestudiowane w Waszyngtonie.

Misja Salisburego w Wietnamie nie dobiegła jeszcze końca. Dziennikarz amerykański, oprócz przytaczanego już wywiadu z premierem Pham Van Dongiem, przeprowadził jeszcze kilka innych nieoficjalnych rozmów z politykami i przywódcami północnowietnamskimi. Jak słusznie też podkreśla na łamach „New York Timesa” jego redakcyjny kolega James Reston, Harrison Salisbury jest jedynym dziennikarzem z Zachodu, który poznał punkt widzenia Hanoi w kwestii wojny wietnamskiej i zyskał sobie zaufanie dzięki prawdomówności i rze-

telności swych relacji. Prawdą jest, że do kolekcji kilku innych wniosków.

Jest tajemnicą poliszynela, że współczesna dyplomacja posługuje się rozmaitymi środkami i metodami, odbiegającymi dość często od tradycyjnych. Tak np. nawiązanie rokowań między USA i ZSRR w kryzysie karaibskim, możliwe było poprzez Johna Scali, ówczesnego korespondenta American Broadcasting Comp. w Moskwie. Podobnych przypadków naliczyć można zresztą kilkanaście. Nie jest zatem wykluczone, że podobnym celem mogłaby służyć misja Harrisona E. Salisburego w Hanoi.

Nie wiadomo zresztą, czy i jakie informacje, dotyczące możliwości nawiązania rokowań pokojowych mogłyby amerykański dziennikarz przywieźć jadąc do kraju. Wiadomo jednak, że administracja Johnsona odciała się również od takiej ewentualności. Zawsze stordowała wszelkie, choćby nikłe, szanse na pokojowe rozwiązanie problemu.

Przy tym uczciwość i rzetelność dziennikarska Harrisona E. Salisbury nie pozostaną bez „nagrody”. Po powrocie do kraju wdrożone zostanie przeciwko niemu... postępowanie dyscyplinarne. „Newsweek” zaopatruje tę wiadomość tytułem: „Nieprawdopodobne”. Zważywszy wszelako, że opisany wypadek ma przecieć miejsce w „kraju nieograniczonych możliwości” — zdziwienie tygodnika wydaje się nieco naiwne.

JERZY WALASEK

PLASTYKA

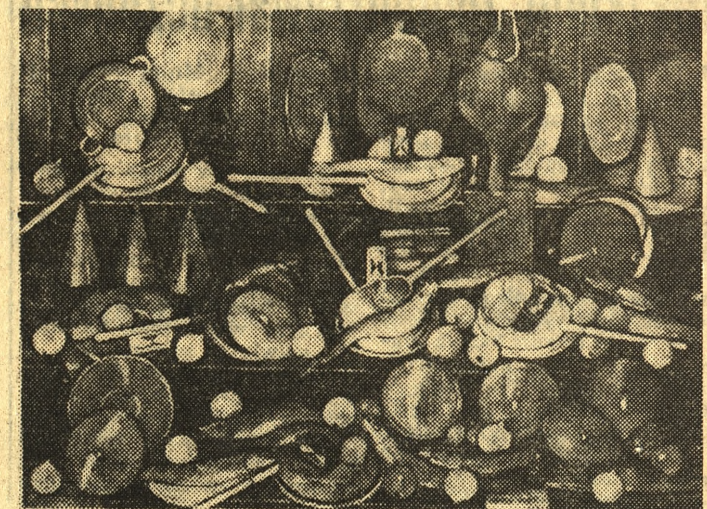
Powrót do konkretności

Pisząc o wystawach poznańskich ostatnich sezonów niejednokrotnie podkreślałem ambicje galerii BWA, która stara się zaznaczyć nas z najbardziej kontrowersyjnymi i ważnymi artystycznie zjawiskami w plastyce ogólnopolskiej. Wystawa obecna jest właśnie jednym z takich pokazów. Znaleźli się na nim dwaj czołowi przedstawiciele współczesnej polskiej plastyki przedstawiającej: młody malarz Kiejstut Bereźnicki z Sopotu i rzeźbiarz Władysław Hasiór z Zakopanego.

Malarstwo Kiejstuta Bereźnickiego od paru lat zwraca uwagę krytyki. Młodemu artyście udało się znaleźć własną, chociaż w rodowodzie swym opartą o starych mistrzów, formułę sztuki figuratywnej o przedziwnej magii i sile działania na widza. Malarstwo Bereźnickiego, w przeciwieństwie do powszechnie obowiązującego nurtu aluzyjnego, antynaturalistycznego wyrasta z kultu konkretności, realistycznej dosłowności widzenia. Operuje przede wszystkim realiami, poetyką konkretności, językiem starych mistrzów holenderskich i ich tematami. Na warstwie obiektywizującego realizmu nakłada się jednak w płótnach Bereźnickiego jeszcze inna warstwa — nadrealna, niepokojąca i

metaforyczna. Właśnie tej symbiozie malarskiego konkretności i współczesnej groteski zawdzięczają te płótna swój szczególny urok i ogromną siłę ekspresji. A jest to urok dość dziwny i ciekawy. Płótna Bereźnickiego de facto są przeciwieństwem estetycznym, nieprzyjemnym. Roz smakować się więc w nich mogą przede wszystkim ci wszyscy, którzy na co dzień dość już mają tanich uroków i piękności w plastyce współczesnej — malarze, krytycy, koneserzy.

Drugą, nie mniejszą indywidualnością wystawy jest Władysław Hasiór — wychowanek słynnej zakopiańskiej szkoły Kenara, malarz i rzeźbiarz zadziwiająco agresywny w swej sztuce, poetycki, literacki i ludowy. Rzeźby Hasióra chwiliami przekraczają granice rzeźby, stają się kompozycjami przestrzennymi, podobnie jak w malarstwie płótna Kravczyka. Są prawie inscenizacją, są teatrem. Hasiór uprawia rzeźbiarski collage a więc zestawia figurę rzeźbiarską z osobliwymi przedmiotami, montuje z dziesiątek przedmiotów rzeźbę o kształcie scenograficznym, tworzy teatralne pomniki. Jest surrealistą i pop — artystą — wyrafinowanym artystą i — ekstrawaganckim nieco łowcą oso-



KIEJSTUT BEREŻNICKI
Marłwa natura z paletami — olej.

Fot. — K. Przychodźki

biwości. Do prac jego trudno sobie od razu wyrobić stosunek. Oglądane pojedynczo na zbiorowej wystawie są niemal arcydziełami, działając na prawach sztuki zaangażowanej, ideowej, bardzo serio. Oglądane w masie wtedy tylko tracą, gdy okazuje się nagłe, że środki determinują w nich temat, a nie temat środki. I to tylko sprawia, że nie można chyba nazwać już dziś Hasióra największym polskim rzeźbiarzem współczesnym. Ale można chyba nazwać jednym z najbardziej twórczych i oryginalnych.

OLGIERD BŁĄZEWICZ

Łam biuro skierowałam i prosiłam o zwrot wpłaconych pieniędzy. Otrzymałam odpowiedź odmowną. Czy to słuszne?

RED.: Zwrot kosztów za opłacone a nie wykorzystane wczasy może być dokonany tylko wówczas, jeżeli wykaże Pani, że to wypadek losowy np. choroba poparta zaświadczeniem lekarza; ale i wówczas Fundusz Wczasów potrąca 10 procent z ogólnej sumy. W innych wypadkach wpłaconych sum się nie zwraca, chyba, że natychmiast znajdzie się nowy „nabywca” na wczasy. (86)

RATY I WYCIECZKA ZAGRANICZNĄ NA MOTOCYKLU

Zet-Be — Kupięm na raty motocykl. Czy mogę nim pojechać na wycieczkę zagraniczną do krajów demokracji ludowej?

RED.: Na wycieczkę pojechać Pan może, ale należy załatwić parę formalności i to: napisać krótki wniosek do ORS-u o pozwolenie na wyjazd podając kraj i czas, w którym zamierza Pan wyjechać, uzyskać zgodę poręczycieli — że w razie gdyby Pan nie wrócił pokryją cały dług w ORS-ie, ubezpieczyć motocykl w Towarzystwie Ubezpieczeń przy Związku Motorowym i posiadać międzynarodowe prawo jazdy. (6)



LITERATURA PIĘKNA

Iwan Turgieniew — „Dzieła wybrane” (t. I „Zapiski myśliwego”, t. II „Ojcowie i dzieci”, „Szlachetkie gniazdo”, „Wiosenne wody”, t. III „Opowiadania”). PIW, zł. 90.

Tadeusz Różewicz — „Wycieczka do muzeum”. Czyt., str. 154, zł. 10.

Monika Warneńska — „Mazowieckie ścieżki pisarzy”. PIW, str. 385, zł. 18.

Bronisław Ludwik Michalski — „Wiersze wybrane”. LSW, str. 137, zł. 16.

Nicolas Freeling. — Tajemnica białego „Mercedesa”, tłum. z angielskiego. „Czytelnik”. Str. 312, 18 zł.

Kazimierz Kwaśniewski. — Gdzie jest trzeci król?, Klub Srebrnego Kluczyka, „Iskry”. Str. 196, 20 zł.

POPULARNO-NAUKOWE

Tadeusz Burakowski, Aleksander Sala — Między światem a falami radiowymi, seria Nowości, Nauki i Techniki, Wiedza Powszechna. Str. 240, 14 zł.

Józef Domanus, Leszek Filipczyński, Zdzisław Pawłowski. — Niewidzialny detektyw, Biblioteka Wiedzy Przyrodniczej, Wiedza Powszechna. Str. 228, 23 zł.

TECHNIKA

Alfred Liebfeld. — Polacy na szlakach techniki, Wyd. II, Wydział Komunikacji i Łączności. Str. 352, 25 zł.

Bernard Buśko. — Vadamecum zastosowań elektroniki, Wyd. Min. Obrony Narodowej. Str. 508, 58 zł.

czytelnicy piszą —
REDAKCJA ODPOWIADA

two wynosi co najmniej 40 proc. — dotyczyła rentę; c) poza tym w razie trwałego inwalidztwa przy służy poszkodowanemu uczniowi prawo do zwrotu kosztów leczenia, jednorazowego nabycia protezy i szeregu innych świadczeń, które ponosi PZU. Stopień kalectwa ustala lekarz PZU po zaocznym badaniu. Kierownictwo szkoły zobowiązane jest zgłosić wypadek niezwłocznie, ale najpóźniej w ciągu 14 dni we właściwym inspektoracie PZU (w Poznaniu, pl. Młodej Gwardii 8) na przewidzianym do tego celu formularzu.

STUDIA OGRODNICZE

Wojciech R. Puszczykowo — Proszę o podanie mi adresów pomaturalnych szkół ogrodniczych w województwie poznańskim. Szczególnie interesuje mnie kwiaciarnictwo. Jak długo trwają studia?

RED. — W województwie poznańskim specjalnych szkół pomaturalnych nie ma. Istnieją natomiast studia ogrodnicze, których przedmiotem jest produkcja roślin ogrodniczych i ich zastosowanie. Specjalizacja w produkcji roślin obejmuje: warzywnictwo, sadownictwo, rośliny ozdobne, ochronę roślin i ekonomikę ogrodnictwa. Studia te są dwutypowe: inżynierskie i magisterskie. W czasie studiów, które trwają 4 lata, studenci odbywają praktyki podczas wakacji. Wyższe szkoły rolnicze w zakresie ogrodnictwa znajdują się w Krakowie, Lublinie, Poznaniu i Warszawie (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego). (4)

NIE WYKORZYSTANE WCHASY
Joanna Stachowiak. Wykupiłam wczasy rodzinne na grudzień ub. roku. Z przyczyn ode mnie niezależnych musiałam z nich zrezygnować. O fakcie tym zawiadomi-

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Król wicę-gów”; NOWY — godz. 15.30 „Trzy białe strzaly”; OPERA — godz. 19 „Halka”; OPERETKA — godz. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 11 „Bamba w oazie Pongo” (przedst. zamkn.); KLUB „Pod Maskami” (Al. Stalingradzka 26) — g. 20.30 „Bananowe ryby”; „Sliczne usta i oczy moje”;

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Kram z piosenkami”; PLESZEW: „Fantazy”; OBORNIA: „Pan Geldhab”;

KINA

CHODZIEŻ Ceramika: — nieczynne; Note: „Samotny jeździec”; CZARNKÓW: „Testament uczono-go”; GNIEZNO Lech: „Stażo-ne termin”; Polonia: „Gamoń”; GOSTYŃ: „Dwaj z Teksasu”; JA-ROCIŃ: „Winnetou” (I i II ser.); KALISZ Kosmos: „Hasło bez od-zewu”; Oaza: „Twarz zbiega”; Stylowe: „Mściciel w masce”; Sy-rena: „O carski tron”; KĘPNO: „Złoto Alaski”; KOŁO: „Zabła-kan w Rzymie”; KŁODAWA: „Sklep przy głównej ulicy”; KO-NIN Energetyk: „Ostatni zachód słońca”; Górniki: „Juana Gallo”; KOŚCIAN: „Viva Maria”; KRO-TOSZYN: „Ten najlepszy”; LE-SZNO Panorama: „Miłość blond-nyń”; MIEDZYCHÓD: „Mr. Hobbs na urlopie”; NOWY TO-MYSL: „Marysia i Napoleon”; OBORNIA: „Dwaj z Teksasu”; OSTROW Roma: „Człowiek ucie-ka”; Słońce: „Chcemy się ba-wić”; „Tytoń”; OSTRZESZÓW: „Kobiety, strzeżcie się”; PILA Ikar: „Winnetou” (I s.); Iskra: „Palace w plomienach”; Koral: „Nikt się śmiać nie będzie”; PLE-SZEW: „Gdzie twoje miejsce?”; RAWICZ: „Obca krew”; SŁUP-CA: „Ameryka oczyma Francu-za”; SREM: „Pełnia życia”; SRO-DA: „Kochanka”; SZAMOTULY: „Długość pocałunku 90”; TRZCIAN-KA: „Ballada o dziewczynie”; TURK: „Strzeby Apaczów”; WĄ-GROWIEC: „Markiza Angelika”; WOLSZTYN: „Na tropach zbro-dni”; WRZEŚNIA: „Gdyby tysiąc klarnetów”;

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON: — g. 12—21 „Nowy Jork”.

MUZEJA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9—15. Historii m. Poznania — (St. Ry-nek) — g. 9—15. Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10—18. Instrumentów Muzycznych (Sta-ry Rynek 45) — g. 9—15. Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-stowa 7) — g. 10—15. Narodowe (Al. Marcinkowskie-go) — g. 9—15. Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—16. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15. Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (St. Rynek) — g. 10—15. Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10—18.

WYSTAWY

ZPAP (Arsenal — Stary Rynek) — „Malarstwo Janusza Bersza” — g. 10—18. Klub MPiK (Ratajczaka 39) — II wystawa ekslibrysów M. Dol-nej — g. 10—20. Klub Handlowca (plac Wolności 8) „Malarstwo Fr. Prabuickie-go” — g. 14—19. Klub Muzaika — (St. Rynek 73/71) — Pokaz Etykiety Zapalcza-nych — g. 12—20. BWA (St. Rynek — Arsenal) — Malarstwo Kiejstuta Bereznickie-go, rzeźba — Władysława Hasiora — g. 10—18. ARPO — (St. Rynek — Arsenal) — Salon Handlowy Sztuki Współ-czesnej — g. 10—18.

DYŻURY

Szpital Miejski im. Raszei (ul. Mickiewicza 2), tel. 472-51; chi-rurgia, internia. Szpital Miejski im. Stusaia (ul. Walki Młodych 7), tel. 511-11; — okulistyka. Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmonskiego 20); wypadki uliczne tel. 99; nagłe za-chorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lek. — tel. 637-35. Ambulatoria czynne: chirurgiczne — całą dobę; pediatryczne i internistyczne — g. 15—23; stoma-tologiczne — g. 20—7. Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszki 103), tel. 568-66. Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 — (czynna całą dobę). Główna 53 i Starolecka 79, (dyżur nocny). Lekarz weterynarii: Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grün-waldzka 248, tel. 627-414, g. 8—21 (w nocy — nagłe wypadki).

W przeddzień 22 rocznicy wyzwolenia

Kazimierz Błaszak - patriota obywatel Ziemi Konińskiej

20 bm. mija 22 rocznica wyzwolenia Konina spod okupa-cji hitlerowskiej. W kolejne dni rocznice wracamy, częś-ciej niż zwykle, do dni hitlerowskiego terroru, przypomnia-jąc ludzi, którzy oddali swe życie w walce o wolność Oj-czyzny.

W Koninie w styczniowej zawierusze wojennej zginęło 60 żołnierzy radzieckich i osób cywilnych — obywateli, któ-rzy padli na ulicach miasta. W czasie walk wyzwoleniczych zginęli na Placu Wolności w lewobrzeżnym Koninie, nio-sąc pomoc rannym żołnierzom Ar-mii Czerwonej, bohaterscy mieszkańcy: Lucjan Ptak i Aleksander Miłowski.

Nie doczekał wolności swe-go miasta również Kazimierz Błaszak. Urodzony w Slesinie, z Koninem związany był od najmłodszych lat swego życia, tu kończył w 1938 r. maturę w miejscowym gimnazjum.

Niedługo cieszył się świa-dectwem dojrzałości, gdyż w 1939 r. w szeregach 25 Dywiz-ji Piechoty Ziemi Kaliskiej przypadło mu w udziale uczest-nictwo w kampanii wrześnio-wej i obronie Warszawy, gdzie został ranny. Po kapitu-lacji K. Błaszak wraca do Ko-nina. Przystępuje natychmiast do działalności konspiracyjnej przeciwko hitlerowcom.

Jesienią 1941 r. zostaje aresz-towany przez gestapo i mal-tretowany w śledztwie. Na-stępnie faszysty przewożą go do obozu w Inowrocławiu. Mimo tortur Kazimierz Błaszak nie załamał się, nie wydał swych współtowarzyszy walki. Po-stawiony przed sądem spec-jalnym wykazał głęboko pa-triotyczną postawę.

Faszysty nie mogąc nic wy-dobyć z Błaszaka posłali go, jak wielu innych Polaków, na śmierć. Wyrok hitlerowski się pacy wykonał na Kazimierzu Błaszaku 9 października 1942 r. Do końca życia zachował On postawę godną patrioty i Po-laka.

Dla uczczenia pamięci tego

Piraci drogowi najechali żołnierza

Wczorajem, 14 bm. odbyła się zabawa młodzieżowa w Gołdżinie (pow. Wolsztyn), która przecią-gała się do późnej nocy. Był na niej m. in. żołnierz bawiaru na urlopie w Grodzisku Wlkp. Zaba-wa odbyła się bez zakłóceń, po-czym po godzinie 4 rano, 15 bm. młody żołnierz szedł do domu swej rodziny. W odległości 1/2 km od wsi Gołdżin najechał na niego samochód osobowy, któ-ry wioził go około 50 metrów. Pi-raci drogowi odjechali, pozostawiając ciężko poranionego czło-wieka na drodze bez żadnej opie-ki.

Ofiarą zaopiekował się około pół godziny później Szczepan Napie-rała z Rakoniewic. W stanie nie-przytomnym zabrał ją do swego samochodu i przewiózł do Szpitala Powiatowego w Wolsztynie. Orga-na MO są już na tropie spraw-ców tego wypadku. (JW)

RADIO

CZWARTEK: — PROGRAM I: — Fala 1.322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18): — 8.15 Muz. rozrywk.; 8.49 „Człowiek i jego świat”; 9 Aud. szkół; 9.20 Z muz. hiszpań-skiej; 10 „Wspólnie walczyć do-rodzi się wolność”; wspomnienie St. Dąbrowskiego; 10.20 „Wzduch brzegów Morza Śródziemnego”; 11 Dla kl. VII: „Wychowanie obywatelskie”; 11.20 Muz. polska; 12.10 „Na swojską nutę”; 13 Dla kl. V, VI i VII: „Spotkania z przyro-dą”; 13.25 Złote ork. rozrywk.; 13.39 Pieśni romantyczne śpiewa WI. Malczewski (baryton); 14 „Por-trety literackie”; o twórczości J. Iwaszkiewicza; 15.05 Z życia ZSR; 15.25 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 16 „Popolu-dnie z młodzieżą”; 18 „Znajomi z anteny”; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19 „Z księgarskiej lady”; 19.10 „Ludzie i kontenty”; 19.30 Mel. rozrywk.; 20.30 „Wieczór dźwię-nych pomysłów”; 23.45 J. S. Bach: — III Konc. brandenburski — G-dur; 0.10 Koncert nocny z Pozna-nia; WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 5.55.

PROGRAM II: — Fala 407 m i UKF 66,62 MHz: 8 Muzyczny tydzień Poz-nania; 8.15 Kurs j. franc.; 8.35 „50 godzin na dobę”; 8.55 Polska muz. ludowa; 9.20 Mel. rozrywk.; 9.40 Re-portaż literacki; 10.05 Z muz. klasycznej; 10.50 „Zima naszej gro-czy”; odc. pow.; 11.10 „Postęp w go-spodarstwie domowym”; 11.20

bohaterskiego obywatela mia-sta Konina, Miejska Rada Na-rodowa postanowiła nadać Je-gu imię jednej z ulic Nowego Konina.

Okolicznościowa uroczystość odbędzie się z tej okazji, 20 bm. — w XXII rocznicę wyzwo-lenia stolicy węglowo-ener-getycznego zagłębia. (Zet)

Mile spotkanie w Świętnie

W środę wieczorem odbyło się w Świętnie (pow. Wolsztyn) spo-tkanie poznańskiego satyryka i autora tekstów do wielu popular-nych już piosenek — Lecha Kono-pińskiego z mieszkańcami, którzy bardzo licznie przybyli do tam-tejszego klubu.

Lech Konopiński najpierw za-znajomił młodzież ze swoją twórczością poetycką, a potem star-szych — z balladami, satyrą i fra-zkami. W sumie był to wieczór przyjemny. Nie dziw więc, że kto tu zjawił się w posępnym nastro-ju, wychodził rozpozgodzony. (P)

Nasze obyczaje

Umowa - i co z tego?

Umów należy dotrzymy-wać — brzmi jedna z podstawowych za-sad prawnych, znana jesz-cze w czasach starożyt-nych. Pogwałcenie tej za-sady grozi konsekwencja-mi prawnymi zarówno w odniesieniu do osób pry-watnych, jak i instytucji a nawet państw.

Karol Smierszalski z Pa-kostawia powiat Nowy To-mysl nigdy być może o tej zasadzie prawnej nie sty-szał. Ale ma ją wpojona głęboko w sensie codzien-nej praktyki życia. Wła-ściwie, iż musi dokładnie spełnić przyjęte warunki kontraktacji, że wchodząc do autobusu lub pociągu winien kupić bilet, że umawiając się z sąsiadem, kół-kiem rolniczym, mleczar-nią, ma obowiązek docho-wać warunków umowy oraz prawo wymagania tego sa-mego od drugiej strony.

Gdy więc przed rokiem Smierszalski zjawił się w Spółdzielni Budowlanej w Nowym Tomyslu ze zlece-niem na podłączenie siły elektrycznej do swojej za-grody, ani przez myśl mu nie przeszło, że może być wystrychnięty na dudka. Tym bardziej, że wpłacił od razu żądane przez Spół-dzielnię 500 zł tytułem za-

Konc. życzeń; 12.25 Konc. mel. i piosenek; 12.50 „Głos ma przyro-ka”; 13.20 Wojew. Zjedn. Przem. Mięsnego informuje; 13.25 Konc. muz. popularnej; 13.50 Public. mło-dzieżowa; 14 Jugosłowiańska muz. operowa i baletowa; 14.45 „Błękit-na szatafeta”; 15 Mel. rozrywk.; 15.30 Dla dzieci: „Piosenka, zaba-wa i ja”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Poznańska Piętnastka Radio-wa; 18.10 Teatr Adaptacji Radio-wych „Trisum”; 18.50 Uniwersytet Radiowy „Z ludźmi nie ponad ni-mi”; 19 Opera „Halka”; 22.48 Muz. tan.; 23.10 Konc. muz. kameralnej; 23.30 Mel. na dobranoc. WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 23.50.

PROGRAM III: UKF 69,74 MHz. 18.05 R. Waschko i jego płyty — Sam Lazar; 18.35 „Pawel i Agniesz-ka” pow.; 18.50 Kompozytorzy muz. rozrywk. — H. Mancini; 19.13 Re-miniscencje muzyczne — „Miłość do trzech pomarańczy”; 19.30 „Tre-dowata” pow.; 19.40 Pod szafirową igłą; 20.05 Teatrzyk Dobrotliwy Sa-try „Matwa”; 20.25 Kariera lat 60-tych — A. Faith; 20.45 Piosenki ulicy; 21 Coś w tym jest; 21.15 Mi-strzowskie wykonanie muz. jazzo-we — J. Lewis; 21.35 Takie to by-ły czasy; 21.50 Opera — G. Bizet’a „Polawiasze perły”; 22.07 Śpiewa Irena Santor; 22.15 Drugie życie; 22.35 Muz. przy której tańczono przed laty; 22.55 Miniatury poetyckie — J. Byron; 23 „Muzyka no-cna”; 23.50 Śpiewa Zespół Wokalny „Four Freshmen”.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 9.55 — Historia dla kl. VIII — „Między Rzymem a Berlinem”; 10.55 — Język polski — dla kl. V — Jan Matejko z cy-klu — „Spotkania”; 16.15 — TV

Aktywizacja małych miasteczek

Stały wzrost spółdzielczej produkcji rynkowej

Na około 2,5 miliarda zł opiewa-ją czyny społeczne, wykonane w 1966 r. przez mieszkańców powiatu chodzieskiego. Więk-szość z nich stanowią prace przy budowie świetlic, klubo-kawiarni, różnych obiektów użyteczności publicznej, dróg, wodociągów, kanalizacji i zbiorników wodnych.

Największym osiągnięciem było wybudowanie w Chodzie-ży dworca autobusowego, o wartości 3,5 mln. zł. W reali-zacji czynów społecznych ma-ją znaczny udział pracownicy Chodzieskich Zakładów Porce-lany i Porcelitu. Przepracowa-li oni bowiem na rzecz miasta blisko 14 tys. roboczogodzin, a ponadto wykonali własnymi siłami, po godzinach pracy — 1,5-kilometrowy chodnik o wartości ponad miliona zł. (I)

14 000 godzin w pracy dla miasta

Na około 18 mln. zł opiewa-ją czyny społeczne, wykonane w 1966 r. przez mieszkańców powiatu chodzieskiego. Więk-szość z nich stanowią prace przy budowie świetlic, klubo-kawiarni, różnych obiektów użyteczności publicznej, dróg, wodociągów, kanalizacji i zbiorników wodnych.

Największym osiągnięciem było wybudowanie w Chodzie-ży dworca autobusowego, o wartości 3,5 mln. zł. W reali-zacji czynów społecznych ma-ją znaczny udział pracownicy Chodzieskich Zakładów Porce-lany i Porcelitu. Przepracowa-li oni bowiem na rzecz miasta blisko 14 tys. roboczogodzin, a ponadto wykonali własnymi siłami, po godzinach pracy — 1,5-kilometrowy chodnik o wartości ponad miliona zł. (I)

strukcji, na które wydatkowa-no w 20 latach przeszło 2 miliardy zł. Poza typowymi inwestycjami sporą część sta-nowiły nakłady na poprawę warunków bhp. Obecnie wyno-szą one do 1 100 zł na pra-cownika.

O znaczeniu spółdzielczości w aktywizacji terenu świadczy chociażby to, że na 240 jed-nostek prawie 200 ma swoje siedziby na terenie województwa. Można więc powiedzieć, że nie ma miasteczka, powiatu czy osiedla, w którym nie spotykałoby się śladów tej działalności i jej powiązań z terenem. Pozytywnym przy-kładem jest Spółdzielnia Pra-cy w Grodzisku, która zwięk-szyła zatrudnienie z 60 do 500 pracowników i tym samym po-prawiła znacznie sytuację ma-terialną 2500 członków ich ro-dzin. Spółdzielnia ta odprowa-dza do budżetu rocznie prze-ciętnie około 10 mln. zł z ty-tułu akumulacji. Przyczynia się też do poprawy warunków bytowych ludności. Z jej środ-ków powstały bowiem liczne domy mieszkalne i droga.

Do osiągnięć gospodarczych spółdzielczości zaliczyć należy zwiększenie rocznej produkcji eksportowej do 170 mln. zł. Produkty te wysyłane są do kilkudziesięciu krajów w róż-nych częściach świata i zasłu-gują tym bardziej na podkre-slenie, że większość z nich sta-nowi artykuły o dużym na-kładzie pracy.

Na szczególną uwagę zasłu-guje to, że w spółdzielczości

Pokrótkie z Kalisza PRZEGLĄD ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH

W Kaliskim Domu Kultury odbył si w dniu 12 I prze-gląd zespołów artystycznych. Celem przeglądu było spraw-dzenie, jak zespoły przygoto-wały się do występów na uro-czystościach, związanych z ob-chodami XXII rocznicy wy-zwolenia Kalisza.

KLUBY W POWIECIE

W powiecie kaliskim działa 56 klubo-kawiarni. Są to w większości placówki „Ruchu”, który utrzymuje w powiecie 40 klubów. 16 — to „Kluby Młodego Rolnika”, które pro-wadzą gminne spółdzielnie.

SALON „ZIEMI KALISKIEJ”

W niedzielę, 15 I otwarto w Kaliskim Klubie Międzynaro-dowej Książki i Prasy wysta-wę, w ramach 30 Salonu „Zi-emi Kaliskiej”. Prace z zakre-su malarstwa oraz projekty tkanin i gobelinów eksponuje Tadeusz Huszczo. 30 Salon „ZK” zapoczątkował obchody X-lecia tego popularnego w re-gionie kaliskim tygodnika. (mat)

Gromada Koźminek przodownikiem czynów społecznych

Spółród wszystkich gromad powiatu kaliskiego czynny spo-leczne o największej wartości podjęła w swoim czasie gromada Koźminek. W samej miejscowości zadeklarowano wykonanie robót na sumę — 5.700.000 zł, a w całej groma-dzie — na 6.742.000. Najważ-niejsze spośród nich, to: bu-dowa szkoły podstawowej — czyn o wartości 2.265 tys. zł. budowa Domu Ludowego — 2.265 tys. zł (wykonano już prace o wartości 160 tys. zł), oraz budowa gmachu GRN — ok. 800 tys. zł. Wybudowano już budynek Banku Spółdziel-czego. Kontynuują się budowy boiska sportowego. Do chwili obecnej gromada Koźminek wykonała już ponad 40 proc. zadeklarowanych czynów — są to bowiem w większości ro-boty długoterminowe. (mat)

kładzie się nacisk na zatrud-nianie kobiet. Wśród pracow-ników spółdzielczości kobiety stanowią około 40 proc., nato-miast w chałupnictwie nawet 90 proc. W przypadku chałup-nictwa wchodzi w rachubę osoby, które nie mogą pracować na normalnych warun-kach. W ten sposób społeczeń-stwo otrzymuje z tytułu pracy nakładczą dodatkową produk-cję wartości około 200 mln. zł, a bezpośrednio zainteresowa-ni za pracę około 60 mln. zł rocznie. Należy przy tym za-znaczyć, że spółdzielczość osią-gnęła już w chałupnictwie za-trudnienie 5000 osób, jest to wskaźnik przewidziany w pla-nie centralnym na 1968 rok. O celowości tego rodzaju dzia-łalności świadczyć może cho-ciażby to, że pozyskanie sta-nowiska w chałupnictwie wy-maga nakładów w wysokości od 1000—2000 zł, podczas gdy w zakładach zwartych 30—50 razy więcej.

W planach na obecną 5-lat-kę przewidziano zwiększenie produkcji rynkowej o 65 proc. i eksportu o 80 proc. Zamię-rzenia te są w pełni realne, wymagają jednak większej po-mocy dla spółdzielni ze strony rad narodowych. (L)

Skoki otrzymają dom kultury

Skoki obchodzić będą w ro-ku bieżącym 600-lecie istnie-nia. Będzie to uroczystość, którą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wraz z rad-nymi i ogółem mieszkańców przygotowują z wielkim pie-tyzmem. Wiele prac już wyko-nano w dziedzinie upiększenia miasta i generalnej poprawy wyglądu ulic, placów i nie-ruchomości.

Ostatnio opracowano plany budowy domu kultury w Sko-kach. Stanie on na placu na-rożnym przy styku ulic No-wotki i Wincentego Ciałowic-za. Projekty lokalizacji i bu-dowy opracował terenowy zes-pół usług projektowych pod kierunkiem Andrzeja Bzdegi. Dom Kultury w Skokach bę-dzie posiadał ogółem 152,0 m² powierzchni użytkowej. Czy-telnia będzie miała 45,0 m² powierzchni a wypożyczalnia książek 63,0 m. kw.

Budynek będzie zwodocią-gowany i skanalizowany, o-trzyma także centralne ogrze-wanie. Koszt budowy wynie-sie 350.000 złotych. Oddanie do użytku ma nastąpić w bie-żącym roku w ramach uroczy-ści 600-lecia miasta Sko-ków. (Kdw)

Odpowiadamy

Irena W., Kołaczko. — Z li-stu nie możemy wywnioskować, o jakie szkoły Pani zapytuje. Nie podała też Pani, jakie ma wykształcenie, trudno więc nam od-powiedzieć. (132)

Stefania B., Biskupice. — Nasz radca prawny odpowiada na li-sty lub też osobiście przyjmuje w każ-dy czwartek od godz. 17—19. Pro-simy napisać lub przyjechać oso-biście do Poznania, ul. Grunwaldz-ka 19, pok. 57. (129)

Eugeniusz Sz., Pleszew. — Pro-simy podać, o kogo chodzi, gdyż nie nam w tej sprawie nie wia-domo. (116)

K. Sz., Pila. — Dotychczas nie ukazały się żadne przepisy praw-ne, przewidujące możliwość rea-lizacji, czy wypłaty odszkodowa-nia za straty i szkody material-ne, poniesione przez ludność w czasie działań wojennych czy o-kupacji. (87)

Pawlikowski W., Kościan. — W sprawie złej jakości dachówki na leży natychmiast skontaktować się z Gm. Sp. Samopomoc Chłopska w Kościanie. (38)

Kazimierz Kalita, Giecz. — Od-powiedz z Wojewódzkiego Związ-ku Kolek Rolniczych w Poznaniu otrzyma Pan w terminie późniejszym. (2416)

Mieszkańcy Nekli. — Kiosk „Ru-chu” w Waszym mieście otwarto 12 I 1967 r., a i światło do kiosku podłączono, tak że już bez prze-szkód będziecie mogli zapatry-wać się w codzienną prasę oraz czasopisma. (132)